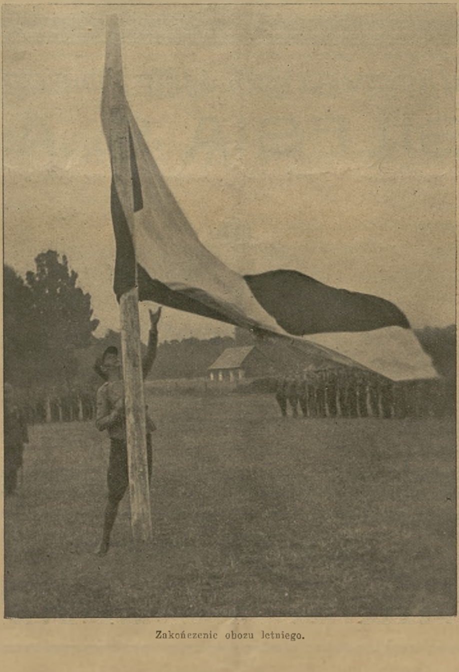
ROK IV. NR. 16 15. SIERPNIA 1930 R. CENA 50 GR.

NA STRAŻY

D-W-U-T-Y-G-O-D-N-I-K
POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO
ORAZ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ I PRZECIWGAZOWEJ

ORGAN WOJEWÓDZKICH KOM. W. F. i P. W. KATOWICE-KRAKÓW-KIELCE



Zakończenie obozu letniego.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

NA STRAŻY

DWUTYGODNIK

ORGAN WOJEWÓDZKICH KOMITETÓW W. F. I P. W.

KATOWICE ✠ KRAKÓW ✠ KIELCE

Redakcja i Administracja Katowice ul. Jagiellońska, Gmach Woj. Śl. | P. K. O. KATOWICE 305 300 | Prenumerata: roczna 12 zł kwartaln. 3 zł., miesięczn. 1 z

No. 16 | 15 Sierpień 1930. | Rok IV

KOMITET REDAKCYJNY:

Przewodniczący: Dr. Zygmunt Robel Naczelnik Wydziału Woj. śląskiego. — Członkowie: Władysław Błażewicz Nacz. Wydz. Woj. krakowskiego; Kpt. Władysław Dec 1. of. Sztabu 23 Dyw. Piech.; Jadwiga Zbrojowa Gł. Kmdt. drużyn żeńsk. Tow. Młodych Polek; Tadeusz Dunin Brzeziński Nacz. Wydz. Woj. kieleckiego; Stefan Kisieliński Prof. wych. fizycz.; Dr. Kazimierz Załuski Redaktor Tygodnika „Sport". — Redaktor Naczelny: Tadeusz Maltze.

Spis rzeczy: WUDE: Dwie rocznice — CEZET: Z dziejów trzelectwa w Polsce. — Kpt. C. ŻELAZNY: Kilka słów o strzelectwie zagranicą. — Obecny stan P. W. w Polsce. — Nowa placówka sportowa w Zakopanem. — T. MIŁOŚ: Naród a wychowanie fizyczne. — T. M.: Marsz Szlakiem Kadrówki. — Kronika lotniczo-gazowa. — A. KOTULSKI: Srebrna strzała. — Z życia sportowego. — Z naszego życia w terenie.

PO SEZONIE MARSZÓW.

Sezon dorocznych wielkich marszów mamy już za sobą.

Ludność miast, wsi i miasteczek przez które prowadziła trasa marszu oklaskiwała zawodników spieszących do mety. Oklaskiwała — widząc przed sobą drużyny idące z wysiłkiem, wśród deszczu i upału.

Ten krótki fragment marszu dostępny dla szerszej ludności — wystarczał aby wzbudzić entuzjazm i zachwyt. Pobudzić do złożenia hołdu w postaci kwiatów i oklasków.

Ale niewielu ludzi zdaje sobie sprawę z wysiłku potrzebnego do ukończenia marszu. Marszu — który się składa z mnóstwa fragmentów, z wielkiej ilości takich fragmentów, jakie możemy obserwować.

To — co drużyny przeżywają na trasie — nie staje się udziałem ogółu. Samotna drużyna w deszczu, w upał walczy z kilometrami drogi.

Bez oklasków, bez zachęty, bez widzów pchana naprzód ambicją i wolą. A metry drogi wydają się kilometrami nogom, które już tyle kilometrów zdeptały.

Bez względu na to, czy drużyna jest pierwszą u mety — czy ostatnią — udziałem jej są walki toczone ambicją i wolą ze zmęczeniem.

I walka ta zwycięzka — bezgłośna, wytrwała nie wabiąca może oczu racą chwilowego bohaterstwa czy wysiłku — jest jedną z największych zdobyczy marszów. Jest jaknajżywszem zaprzeczeniem naszej wady narodowej — braku wytrzymałości, słomianego ognia.

DWIE ROCZNICE.

1. DZIESIĘCIOLECIE BITWY POD WARSZAWĄ.

Dziesięć lat wybija na zegarze dziejowym od momentu przełomowego w naszem odrodzonem istnieniu.

Czasy ówczesne były tak brzemienne w swe następstwa, że nietylko własna historja ale także i dzieje państw ościennych ujęły je w swe karty.

Polska, ledwo powstała, ledwo wywalczona bagnetem i szablą polskiego żołnierza, który „życie swe rzucił na stos" i — nie zważając na nic — bił się o Nią w Kielcach, pod Krzywopłotami, nad Nidą, Styrem i Stochodem, na wysokich grzbietach pasm Karpackich, w dolinach Rafajłowej, Pasiecznej i Mołotkowa, na polach Francji, pod Bobrujskiem i Kaniowem, w zimnych lodach Murmanu, na bezkresnych tajgach Sybiru, na stepach Kubania i przedmieściach Odessy, dowiodła światu całemu raz jeszcze, że przejęła na Siebie **spuściznę historyczną**, że pomna jest Swej roli dziejowej, że jest **przedmurzem** nietylko **chrześcijaństwa** ale także **cywilizacji i kultury zachodniej.**

A czasy były ciężkie!

Wróg pukał swą, czerwoną od krwi łapą do bram stolicy. Pchały go tam: piekielny głód krwi i żądza roznoszenia haseł komunistycznych przy pomocy mordu chciwych bagnetów. Poprzez ciało Polski chciał wróg przejść i podać rękę czerwonym masom robotników w Niemczech.

Dostępu do stolicy bronił zbiedzony i zmordowany długodystansowym odwrotem żołnierz polski. — Bosy i obdarty, ten, co to „borem lasem szedł, przymierając z głodu czasem". W czasie długotrwałego odwrotu tracił nieraz wiarę w siebie, tracił zaufanie do swych dowódców, cofał się i wykonywał marsze odwrotowe, nieraz nie rozumiejąc dlaczego.

Kazano mu bronić Warszawy!

Kazano mu się zebrać w sobie, zagryźć zęby, plunąć w dłonie, ścisnąć karabin i stać na straży Wisły!

A na stolicę padł blady strach...

Politykierzy i strategicy kawiarniani zwinęli czemprędzej manatki i schronili się w bezpieczne miejsce...

A strach hulał po Warszawie...

I gdyby nie **Człowiek żelaznej woli,** który w najgorszych chwilach Swego życia umiał **chcieć** — kto wie, jakby się była rozegrała partja u wrót stolicy...

Obronie strażowej Warszawy poświęciwszy 3/4 sił bagnetów i armat polskich, z reszty wojska sformował pod Wieprzem „masę" uderzeniową dla manewru pomyślanego i wykonanego w stylu napoleońskim.

W zmęczone, sponiewierane szeregi szarego żołnierza **tchnął siłę ducha, zeszczepił wolę zwycięstwa i hart wytrwania.** Obecnością swą wśród masy manewrowej **odrodził „moralnie" żołnierza** i kazał mu iść naprzód po zwycięstwo.

Naczelny Wódz kazał!

Żołnierz stuknął obcasami, zrzucił z siebie dotychczasową apatję, nabrał wiary w swe siły i możliwości i poszedł, tam, gdzie mu Komendant kazał!

Poszedł bosy i obdarty śpiewając:

„Dalej chłopcy równym krokiem,
Z twardem sercem, orlem okiem,
Z słowem twardem, na stal kutem
Na żołnierską mocną nutę;
Choć na mało dają chleba,
Bolszewików bić nam trzeba"!

A raz poderwany i rzucony wolą Wodza szedł jak taran miażdżąc każdy opór. Widziały tych Żołnierzyków Żelechów i Garwolin i Mińsk Mazowiecki — widziały go Łuków i Siedlce i Biała Podlaska go widziała.

I tyle innych miast i wsi go widziało.

I odciążył bladą ze strachu stolicę...

I doprowadził do rozgromu krasnoarmiejców czerwonego generała TUCHACZEWSKIEGO.

I zamknął kleszcze na granicy Prus wschodnich!

„Cudem nad Wisłą" nazywają niektórzy ten czyn żołnierza polskiego, dowodzonego przez NACZELNEGO WODZA.

W języku wojskowym niema określenia „cud"!

Żołnierz, ten szary, zbiedzony, głodny i spragniony, niewyposażony żołnierz, który i **rękami i nogami i całem swem jestestwem, pełnią swych sił duszy i ciała walczył i bił się o Polskę** i o jej dalszy byt niepodległy, ten żołnierz wiedział i wie doskonale, że ten „cud" to jego, krwią serdeczną skropiona **praca bojowa", to mogiły jego kolegów, to rany piekące własne i towarzyszy!**

Żołnierz wiedział i wie doskonale, że bić się mu kazał o Polskę — **Komendant,** wiedział i wie, że „cudem", który spowodował odrodzenie się fizyczne i moralne szeregów żołnierskich był **rozkaz Naczelnego Wodza** aby wroga pobić, była wreszcie Jego obecność wśród walczących.

Żołnierz widział i ocenił pracę Wodza i pracę swoją!

Żołnierz wiedział i wie, że „cudu" dokonały armaty, bagnety i szable żołnierskie, że **wspólny wysiłek tak Naczelnego Wodza jak i ostatniego żołnierza stworzyły czyn, który historja złotemi zapisała literami.**

Żołnierz zrobił to, czego od niego zażądał jego Naczelny Wódz, Marszałek Polski Józef PIŁSUDSKI !

Wykonał rozkaz!

Bo na żołnierza nie padł blady strach...

Bo żołnierz wierzył w genjusz Wodza!

2. Drugie powstanie na Górnym Śląsku.

W tym samym czasie, kiedy to oczy całego, cywilizowanego świata, zwrócone były ku wypadkom rozgrywającym się na wschód i północny wschód od Warszawy i gdzie skoncentrowane były prawie wszystkie siły fizyczne i duchowe Narodu — tu na prastarej ziemicy śląskiej, rozgrywać się począł drugi akt walki z ciemięzcą, próba zrzucenia znienawidzonych kajdan niewoli krzyżackiej.

Rozpoczęło się drugie powstanie śląskie.

Dwóch było wówczas nieprzyjaciół i z oboma przyszło prowadzić rozgrywkę decydującą, **walkę na śmierć i życie,** — **bić się o „być lub nie być“.**

Naród śląski, któremu do żywego dopiekł ucisk germańskiego buta, porwał się na akt **zbrojnego czynu, na wystąpienie z bronią w ręku** przeciw odwiecznemu ciemiężycielowi!

A właściwie to prawie bez broni!

Broni było mało. Trzeba ją było zdobywać na wrogu!

Prądem wyzwoleńczym do szpiku kości przesiąknięty patrjota śląski, rolnik, górnik, hutnik i robotnik, pod wodzą garstki byłych oficerów i podoficerów, porwał się na czyn rozpaczy, na próbę wypędzenia gnębicieli.

Nie mając znikąd pomocy — powstańcy śląscy na własne tylko musieli liczyć siły. Rzucili na szalę wypadków swe życie, zdrowie, swą krew aby dowieść, że chcą otrzymać wolność.

Hasłem powstańców stała się konieczność **samoobrony przed** gwałtami zielonej policji niemieckiej.

Powstanie, przygotowane pod względem organizacyjnym i operacyjnym, rozwinęło się planowo. W ciągu kilka dni oswobodzono od „Sicherheitspolizei“ powiaty bytomski katowicki, pszczyński (całkowicie), oraz powiaty tarnogórski, lubliniecki, rybnicki, zabrski (częściowo). To powodzenie akcji stało się podnietą do zamierzeń oczyszczenia z „Zycherki, reszty powiatów aż po Odrę.

Jakoż niebawem wszczęto natarcie na Hutę Bismarka oraz próby opanowania Chorzowa i fabryk. Poszły krwawe uderzenia na „Friedenshutę“. Opanowano resztę powiatu tarnogórskiego.

W zajętych miejscowościach organizowano się obronnie, tworząc miejscowe oddziały samoobrony oraz straże obywatelskie.

Jeśli sobie uprzytomnić, że powstańcy nie posiadali nadmiaru środków do prowadzenia walki, i że, w swych działaniach byli mocno skrępowani obecnością wojsk międzysojuszniczych (oraz t. zw. kontrolerów powiatowych), to, na tle trudności, jasno i wyraźnie odcina się **siła moralna** tych ludzi, którzy kładli swe głowy, by wywalczyć drugim wolność...

Drugie powstanie skończyło **się zwycięstwem**, bowiem znienawidzona „Zycherka“ opuściła obszar Górnego Śląska!

Zasługę udania się powstania należy przypisać z jednej strony **czynnikowi organizacyjnemu,** t.j. P. O. W. na Górny Śląsk, z drugiej strony — **bohaterstwu** członków P. O. W.. Górnego Śląska, występujących mężnie i zdecydowanie w obronie swych praw.

Chwała za szczęśliwe wyniki powstanie spada w pierwszym rzędzie na Dowództwo Główne P. O. W. na Górny Śląsk, Komendantów okręgowych, rejonowych i powiatowych, oraz na wszystkich członków organizacji.

Cześć wieczną oddajmy cieniom poległych bohaterów drugiego powstania.

Udział młodzieży w walkach 1920 r.

W zmaganiach wojennych z odwiecznymi nieprzyjaciółmi wszystkiego co polskie, wzięły udział duże zastępy **młodzieży.**

Na wschodzie widzimy ją w **szeregach dywizji ochotniczej oraz po wszystkich prawie pułkach.**

Na górnym śląsku **młodzież stanęła ramię w ramię** obok dojrzałych wiekiem powstańców.

Nawet młodocianych harcerzy nie brakło!

Wnieśli w szeregi starszego pokolenia ten **święty zapał młodych serc,** potwierdzili hasło: **„wszyscy na front“!**

Nic to, że karabin przewyższał jego właściciela i ciężył mu w dłoni.

Nic to, że nie zawsze posiadacz karabina umiał się z nim obejść.

Nic to, że sił brakło na pokonanie trudów.

Nic to, że obraz wojny grozą przejmował.

Chłopcy się zacięli!

Ofiarnością hojnie szafowanej krwi, przelanej na polach walk nad Wisłą, Wkrą i Narwią, na hałdach fabryk Górnego Śląska i nad brzegami Brynicy i Przemszy, zadokumentowała nasza ówczesna młodzież, że mimo braku odpowiedniego przygotowania, zadanie wzięte na siebie spełni.

I spełniła!

Za brak doświadczenia wojennego szczodrze krwią płaciła i trupami zaścielała pola.

Rwała się naprzód, dopadła wroga niszcząc go i gnębiąc, wiekowe krzywdy całych pokoleń wetując.

Z jakąż satysfakcją widziało się tych młodych zuchów, uginających się pod ciężarem ekwipunku żołnierskiego i wydzierających się dyszkancikami swych młodocianych głosów w takt marszu:

„Druh, karabin ciąży w dłoni —
raz, dwa, trzy,
Bagnet o łopatkę dzwoni — raz, dwa, trzy,
A u boku ładownica,
I manierka powiernica, raz, dwa, trzy“.

— — — — — — — — —

Zastępy tych młodych bohaterów dowiodły, że mimo braków oficjalnej nazwy przysposobienia wojskowego, jednak tem przysposobieniem były, bo wyłoniły je organizacje: P. O. W. i P. O. W. Górnego Śląska.

Nie miały one możności przysposobić się do zawodu żołnierskiego, nie danem im było korzystać z przyswojenia sobie wiadomości potrzebnych żołnierzowi.

Na polu walki i w trakcie krwawych bitew przeradzali się w żołnierzy!

W zastępach tej młodzieży z 1920 roku, która — bez względu na wszystko — poszła w bój za Ojczyznę, dzisiejsi członkowie P. W. mają wzór godny naśladowania.

Młodzież tamta dała obecnemu przysposobieniu wojskowemu przykład jak wroga zwyciężać.

I tylko trzeba pamiętać, że do skutecznej obrony Ojczyzny, swych miast, wsi, fabryk i kopalń nie wystarczy sam święty zapał i miłość kraju Ojczystego.

By chcieć dobrze bronić Ojczyzny, trzeba umieć zasady tej obrony, trzeba znać zawód żołnierski, by nie płacić tak wysokich ofiar krwi, jak je musiała płacić młodzież w 1920 r.

Poznanie zawodu żołnierskiego ułatwiają szeregi P. W.

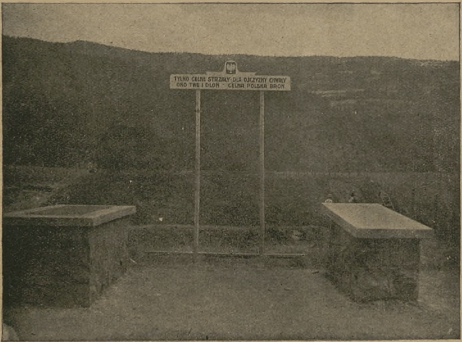
Wude.

Z DZIEJÓW STRZELECTWA W POLSCE.

Jednym z najstarszych sportów w Polsce jest strzelectwo, datujące się jeszcze z czasów średniowiecznych. Kolebką jego jest miasto powiatowe na Śląsku, Swidnica, liczące dzisiaj około 27.000 mieszkańców. Tu w roku 1253 powstało pierwsze tzw. bractwo kurkowe, mające za zadanie nietylko obronę przed wrogiem, ale jednocześnie ćwiczenia w strzelaniu, zawody i rozgrywki strzeleckie. W ślad za bractwem świdnickiem powstawać zaczynały w krótszych lub dłuższych odstępach czasu takie same bractwa w innych grodach i miastach Polski, jak w Poznaniu, w Krakowie, Lwowie itd. Z biegiem czasu nie było niemal w całym kraju ani jednego miasta, w którym nie rezydowaliby bracia kurkowi.

Te bractwa przetrwały u nas do dnia dzisiejszego. Sławne są bractwa w Poznaniu, w Krakowie i we Lwowie, rozwijające swe tradycje z dużą dozą pietyzmu. Cała niemal Wielkopolska i całe Pomorze pokryte jest siecią ognisk kurkowych. Nie brak ich również na Śląsku. Znane są zwłaszcza tradycje strzelania o tytuł mistrza kurkowego czyli króla. Odbywające się w tym celu coroczne zawody strzeleckie wzbudzają zawsze pełne zainteresowanie nie ze względu na wyniki, ale na sposób strzelania i tradycje z tem strzelaniem połączone. Zwycięzcy w zawodach otrzymują tytuły i odznaki np. za I-sze miejsce tytuł króla i odznakę królewską, za II i III miejsca tytuły I i II rycerza z dodaniem odpowiednich łańcuchów na szyję.

STRZELNICA W MYŚLENICACH.



Stanowiska strzeleckie.

Dawniej, w starej jeszcze Polsce, otrzymywali zwycięzcy w zawodach różne upominki królewskie oraz przywileje. Zdarzało się nawet, że taki król kurkowy zwalniany bywał od podatków; — bywały wypadki obdarzania królów szlachectwami. Jako nagrody figurowały misy cynowe, a potem, za czasów króla Stanisława Augusta, nagrody pieniężne w wysokości 3000 złotych polskich.

W okresie niewoli bractwa kurkowe nie utraciły nic ze swych tradycyj. Były one ponadto kuźnią patriotyzmu i zasad sportowo - strzeleckich. A gdy Polska odzyskała swą niepodległość, zaczęły się bractwa, rozsiane po całym kraju, jednoczyć, tak, że już w roku 1922 przyszło do scentralizowania wszystkich bractw w jedno **„Zjednoczenie strzeleckich bractw kurkowych Rzeczypospolitej Polskiej"**, liczące dzisiaj 8600 członków w 139 bractwach. Siedzibą Zarządu Zjednoczenia jest miasto Poznań.

Wybitnego znaczenia jako sportu obrony narodowej nabrało strzelectwo w okresie powstań narodowych. Każdy, kto chciał brać czynny udział w powstaniu, musiał przedewszystkiem zaopatrzyć się w broń nauczyć sztuki strzelania i dopiero wstąpić w szeregi powstańców. Nie należy przytem zapominać, że w Polsce nie było szlachcica, któryby broni nie posiadał i nie umiał strzelać. Oni też dostarczali wieśniakom broni i amunicji oraz uczyli ich po większej części strzelania. Stąd ustaliła się opinja, że każdy Polak jest dobrym strzelcem a zwłaszcza mieszkańcy gór i lasów.

Strzelectwo stawało się służbą narodową, obywatelską, obowiązkiem patrjotycznym. Najwymowniejszym wyrazem takiego pojmowania tej służby były w latach przedwojennych drużyny strzeleckie, podhalańskie, bartoszowe i Związek Strzelecki, powstałe za inicjatywą Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego, twórcy Legjonów polskich. Okazało się, że wystarczyło dać tylko do ręki legjonistom broń, aby mogli ją z pożytkiem dla sprawy kierować w stronę wroga. Często tacy, którzy nigdy bronią nie władali, umieli trafiać przeciwnika śmiertelnym strzałem. A Orleta lwowskie? — nikt ich przecież sztuki strzelania nie uczył.

Po wojnie, a właściwie od roku 1921, rozpoczął się w Polsce intensywny rozwój sportu strzeleckiego, kierowany przez Związek Strzelecki. Powstające w kraju coraz liczniejsze oddziały, kluby i sekcje strzeleckie rozwijają swą działalność głównie w miastach i miasteczkach. Motorem tej działalności staje się przysposobienie wojskowe, obejmujące coraz szersze warstwy społeczeństwa. W szeregach jego uwidacznia się dążenie do krzewienia strzelectwa nietylko jako sportu obrony narodowej, ale jako sportu wogóle. Na czoło wybija się jednak wojsko, rozporządzające największą ilością doborowych strzelców, instruktorów, strzelnic i broni. Do strzelectwa garną się również kobiety, grupujące się w oddziałach przysposobienia wojskowego, w w klubach sportowych i organizacjach p. w. Rozmachu przydaje Związek Strzelecki, który z rąk Ministerstwa Spraw Wojskowych uzyskuje w roku 1921 mandat strzelectwa na wewnątrz i zewnątrz kraju. On to przystępuje w charakterze członka do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego i jako taki wysyła przy wydatnej pomocy władz wojskowych drużyny strzeleckie na międzynarodowe zawody strzeleckie do Reims, Rzymu, Berlina i Stockholmu. On również organizuje od r. 1924 narodowe zawody strzeleckie dopuszczając do uczestnictwa w nich przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa. Z jego inicjatywy powstaje w roku 1927 Związek Łuczników, a w 2 lata później Polski Związek Broni Małokalibrowej. I dzisiaj jest w kraju taka już sytuacja, że niema zakątka, gdzieby idea przysposobienia strzeleckiego nie dosięgła.

Za przykładem Związku Strzeleckiego pierwszy idzie Związek Harcerstwa Polskiego i rozkazuje swym członkom uczyć się strzelectwa i krzewić je przez różne imprezy strzeleckie. Każdy harcerz musi umieć strzelać, — hasło „Czuwaj" znaczy: czuwaj z bronią u nogi. Niemniejsze zainteresowanie strzelectwem okazuje Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy, a zwłaszcza okręg śląski. Za nimi idzie Młodzież Ludowa, Młodzież Wiejska, Straż Pożarna i Młodzież Polska. Nigdzie nie brak kobiet, które stają się groźnemi rywalkami strzelców w strzelaniu z broni małokalibrowej i krótkiej.

A wszystko dzieje się przy pomocy Państwowego Urzędu i Okręgowych Urzędów Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, które budują strzelnice w kraju ułatwiają nabycie broni, dają bezpłatnie amunicję wojskową i rozdzielają zapomogi na organizację oddziałów i imprez strzeleckich. Powstaje więc w Polsce ruch sportowo-strzelecki w całem tego słowa znaczeniu. Wyłania się nawet myśl w Związku Strzeleckim, aby ten ruch skupić w jednem ręku. Zga-

Obóz P. W. w Rudzie Skierniewickiej.



Strzelanie z kar. maszynowych.

dza się na to Państwowy Urząd W. F. i P. W. i odaje w b. r. kierownictwo całym ruchem sportowo-strzeleckim w Polsce Związkowi Strzeleckiemu.

I dzisiaj rzec można śmiało, że strzelectwo jest w pełnym rozwoju, że interesuje się niem cały kraj, że garną się doń młodzi i starzy, mężczyzni i kobiety, chłopcy i dziewczęta. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby w kraju powstawały fabryki broni sportowej, gdyby oprócz Zakładów Amunicyjnych „Pocisk" istniały jeszcze fabryki urządzeń i sprzętu strzeleckiego, abyśmy nie potrzebowali sprowadzać wszystkiego z zagranicy.

Być może, że tegoroczne zawody narodowe, jakie odbędą się w pierwszych dniach września b. r. we Lwowie, — oraz międzynarodowe w przyszłym roku również we Lwowie, zwiększą to zainteresowanie i pobudzą sfery przemysłowe do działalności na dobre. Nie chodzi bowiem o zdobywanie rekordów ani nagród, ale o to, aby sport strzelecki przeniknął wszystkie warstwy społeczeństwa, dotarł do najmniejszej wioski, aby stał się naprawdę ludowym i powszechnym sportem.

Cezet.

KILKA SŁÓW O STRZELECTWIE ZAGRANICĄ.

Czyta się wciąż w fachowej i codziennej prasie szwajcarskiej nawoływania do zaciągania się w szeregi strzeleckie. Wiedzą bowiem Szwajcarzy, że tężyzna obrony i siła nerwów zależy w dużym stopniu od zamiłowań strzeleckich, od umiejętności panowania nad sobą i od bystrości oka. Psychika Szwajcara jest ubezpieczona w sporcie strzeleckim Narodu szwajcarskiego. Oto, — co mówią o sobie w Szwajcarji o sporcie strzeleckim: „....w dzisiejszych warunkach nie możemy pozostać bezczynni. Przecież rozchodzi się o nasz szlachetny sport strzelecki, o naszą powagę państwową i narodową. Biernością i tzw. wspieraniem nic sportowi temu nie dopomożemy. — Pragniemy realnej pracy i rozpowszechnienia strzelectwa wśród najszerszych mas. Żądamy nazwy: sport ludowy i narodowy! — Co znaczą i jaką korzyść nam przyniosą zawody strzeleckie lub tysiące wyborowych strzelców, jeśli 90% innych zaniedbuje wciąż jeszcze szlachetny sport strzelecki". — [1])

A dalej — porównując strzelectwo z innemi gałęziami sportu — piszą na innem miejscu: „.....gdy się przyjdzie na zieloną murawę do piłkarzy, do lekkoatletów albo kolarzy, — wszędzie spotkać się można z zapałem, którego brakuje sportowi strzeleckiemu. Czyż ten prawdziwy, — w odróżnieniu od strzelectwa — sport dzisiejszy nie jest produktem przesyconego

świata? Co więcej — ten sport jest miernikiem troski narodu o siłę roboczą i zdrowie fizyczne. Już dzisiaj nie tyle chodzi nam o rekordy, ile o usportowienie mas.

„W sporcie strzeleckim są ukryte nietylko fizyczne i duchowe siły, ale tkwią w nim w wielkiej masie moralne wartości. Sport strzelecki dziedziczony jest z pokolenia na pokolenie. Jako środek wychowania narodowego znajduje się odsetek lat na naczelnem miejscu. Jego celem nie są najwyższe wyczyny pojedynczych rekordowców, ale dobre przeciętne wyniki szerokich mas. Dobre wyniki ogółu podnoszą wartość jednostek, a temsamem zdrowie i radość życia w społeczeństwie.

„Racjonalne uprawianie strzelectwo wymaga ze wszystkich rodzajów sportu najwięcej panowania nad sobą i karności. Jednocześnie oddaje ono krajowi pełnowartościowe usługi. Prawdziwy duch strzelecki w pojęciu sportowem nie jest niczem innem, jak zespoleniem poczucia obywatelstwa z patrjotyzmem i miłością ojczyzny. W poczuciu obywatelskiem znajdujemy w pierwszej linji poczucie solidarności. Tego brak jednak poszczególnym związkom. Patrjotyzm należy rozumieć jako obowiązek czci dla ojczyzny i szacunku dla ziemi ojczystej! Kto lubi i uprawia strzelectwo, ten kocha jednocześnie swój kraj. Do innego mianownika sprowadzić się tego nie da. Tak pojmując sport strzelecki nie osłabiamy w niczem naszego, silnie już zakorzenionego w kraju strzelectwa *), lecz, przeciwnie, przyczyniamy się do rozwoju naszej siły państwowej, — popieramy radość pracy naszego narodu i przysparzamy ojczyźnie zdolnych do władania bronią obrońców.

„Od naszych oficjalnych władz żądamy, aby wszystkim naszym staraniom użyczały całkowitego i pełnego poparcia, jakto już czynią od kilku lat odnośnie do zawodów. Żądamy obniżenia ceny amunicji dla naszych strzelców".

Nawiasowo mówiąc, to drugie żądanie spełnił rząd szwajcarski przyznając strzelcom ulgi przy zakupie amunicji aż do 15 groszy (8 centimów za 1 nabój). Taką gwiazdkę na Boże Narodzenie w r. 1928 otrzymali strzelcy na swe żądania.

„Sport strzelecki w Szwajcarji — czytamy dalej w Illustr. miesięczniku p. t. Międzynarodowy sport strzelecki — jest do pewnego stopnia sportem narodowym, a nawet już ludowym. Najmniejsza nawet wioska szwajcarska posiada swoją własną strzelnicę. W każdym drugim domu znajduje się karabin wojskowy, służący do pełnienia z nim państwowego obowiązku. Stary czy młody zajmuje się strzelaniem w tem przekonaniu, że jest ono warunkiem jego ambicji. W przeciwieństwie do innych rodzajów sportu strzelanie wymaga od strzelca silnego na-

PIŃCZÓW.



Eliminacyjne zawody marszowe Zw. Strzeleckiego.

pięcia woli i całkowitego panowania nad sobą. Innemi słowami mówiąc — strzelectwo jest pełnowartościowym sportem".

Tak piszą i myślą o sporcie Szwajcarzy, którzy stoją od dziesiątków lat na pierwszem miejscu wśród mistrzów świata. Nic więc dziwnego, że przez setki lat pracując nad wychowaniem strzeleckiem młodzieży doszli do takiego pojmowania wartości strzelectwa. Wolni od wojen, lubiący nadewszystko pokój, nie myślą ani jednej chwili o tem, aby kiedykolwiek mieli osłabić ruch strzelecki w kraju. Przeciwnie — historja tego kraju poucza nas o ciągłości i progresywności postępów w tej dziedzinie.

A Holandja! — przecież to także kraj, który unika wojny, jest zasobny w kolonje, lubi pokój a jednak sport strzelecki ceni wysoko. W roku 1897 Holender nazwiskiem Sillem zainicjował pierwsze międzynarodowe zawody strzeleckie i dał temsamem początek międzynarodowemu ruchowi strzeleckiemu. Van den Bergh, jeden z najbogatszych ludzi w Holandji, jest protektorem i krzewicielem strzelectwa. Na 26 dotychczas przeprowadzonych międzynarodowych zawodów strzeleckich Holandja wzięła 20 razy w nich udział, chociaż tylko dopiero jeden raz udało się jej zdobyć II. miejsce i jeden raz III-cie: — przeciętnie zajmując 5-te miejsce.

Fenomenalnym wprost wydaje się nam kraj „tysiąca jezior" (Suomen) tj. Finlandja. Prawie jednocześnie z nami odzyskała ona byt niepodległy, a już jest w rzedzie mocarstw strzeleckich — obok Szwajcarji, Ameryki i Szwecji. Po raz pierwszy na widownię wystąpili Finnowie w Vyborgu w Danji w r. 1914 na XVIII. międzynarodowych zawodach strzeleckich, gdzie w strzelaniu na 300 m. osiągneli 5-te miejsce, uzyskując 4750 pkt. (I-sze miejsce zajęła wówczas Szwajcarja 5025 punktami na 6000 możliwych). W roku 1924, w Reims uzyskuje drużyna fińska 6-te miejsce 5036 punktami, a w roku 1928, w Loosduinen, w Holandji 4-te miejsce 5190 punktami, tj. zaraz po Ameryce. Stąd wniosek, że poziom i klasa strzelców fińskich stale się podnosi.

Fiński sport strzelecki wyrósł na podłożu niewoli i zaangażował cały niemal naród. Jest on wybitnie sportem obrony narodowej, rozpowszechnionym we wszystkich sferach społeczeństwa, bez względu na wiek, płeć i zawód poszczególnych jednostek. Fiński sport strzelecki, oparty na zasadach systematyczności i utylitarności, zdobył sobie trwałe prawo obywatelstwa, gdyż wchodził w życie drogą umiejętnej pracy organizacyjnej i metodyki. Celem sportu strzeleckiego jest nie zdobywanie rekordów na strzelnicy międzynarodowej, ale przedewszystkiem bezpieczeństwo granic, ogólne przysposobienie narodowe z bronią u nogi. Zdobywanie zaszczytnych miejsc zagranicą znajduje się na drugim planie, choć o to im nie trudno, gdyż zawsze znajdzie się dostateczna ilość asów strzeleckich, gotowych wystąpić w szranki. Dość powiedzieć, że w Finlandji sport strzelecki jest obowiązkowym przedmiotem naukowym — zarówno w męskich jak i żeńskich szkołach wszelkiej kategorji. Wystarczy dodać jeszcze, że w Finlandji nie obejdzie się żadna impreza sportowa bez obowiązku celnego strzelania. Najcenniejszym podarunkiem rodzinnym jest zawsze broń: karabinek, pistolet lub strzelba myśliwska. — Tak jest w krainie tysiąca jezior.

O sporcie strzeleckim w Rosji i w Niemczech napiszę w następnym zeszycie.

*) Kpt. Żelazny: Międzynarodowy sport strzelecki — str. 48 i nast.

*) Ill. Schiessport — Zürich 1928.

Żelazny.

OBECNY STAN PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO W POLSCE.

W chwili obecnej przysposobienie wojskowe w Polsce jest już potężnie rozbudowane. Świadczą o tem cyfry, przytoczone poniżej.

W roku 1928 było w Polsce **44,029 harcerzy, 300.000 strzelców 115.000 sokołów (wtem 30.000 młodzieży sokolskiej, 37 tys. członków Związku Młodzieży Wiejskiej (dane z dn. 1 stycznia 1926 r.) 100.000 członków Związ. Młodzieży Polskiej, 32.623 Wojaków i Powstańców, (dane z 1927) i 250.000 członków Związku Straży Pożarnych.**

Tak olbrzymie cyfry dowodzą, iż idea przysposobienia wojskowego dotarła do szerokich warstw naszej młodzieży i jest przyjmowana z takim samym entuzjazmem w chacie włościańskiej, jak w izbie robotniczej, lub w pokojach inteligenta lub zamożnego kupca czy przemysłowca. Śmiało można powiedzieć, iż niewiele jest krajów na świecie, gdzieby pęd do przysposobienia wojskowego był tak wielki jak w Polsce. Pęd ten jest naprawdę żywiołowy. Żadna może idea nie wzbudziła tak olbrzymiego zainteresowania naszej młodzieży jak idea przysposobienia wojskowego. Zamiłowanie młodzieży do zajęć wojskowych jest tak wielkie, że niejednokrotnie rodzice stają zdumieni w obliczu tak namiętnej pasji. W najbliższym czasie należy się spodziewać dalszej, jeszcze wydatniejszej rozbudowy organizacyj p. w.

Cele przysposobienia wojskowego.

Najdalszym celem przysposobienia wojskowego w Polsce jest także przygotowanie wojskowe naszego narodu, aby mógł on celowo i skutecznie bronić się przed wrogami w przyszłej rozgrywce bojowej. Mówiąc króciej celem p. w. jest realizacja zasady „narodu uzbrojonego".

Ponieważ jednak niektórzy mogliby powiedzieć, iż funkcje te może doskonale spełniać armja stała, więc na samym wstępie muszę zaznaczyć, że **armja stała przy dzisiejszym stanie techniki wojennej, w obecnem położeniu gospodarczem, nie może już sprostać tym różnorodnym zadaniom, jakie nastręcza przygotowanie narodu do wojny.**

1) Armja stała nie może w swoich szeregach wyszkolić wszystkich obywateli zdolnych do noszenia broni. Nawet w przedwojennych Niemczech tylko ¼ ludzi zdrowych otrzymała wyszkolenie bojowe. Ponieważ wydatki na wojsko i tak już pochłaniają olbrzymią część budżetów poszczególnych państw, nie ma mowy o powiększeniu ich w tym stopniu, aby można było wyszkolić wszystkich zdatnych do wojaczki.

2) Utrzymywanie armji stałej na tej wysokości liczebnej, jak to ma miejsce obecnie, jest kosztownym luksusem. Nie możemy pozwolić sobie na utrzymywanie w koszarach przez 1½—2 lat kwiatu naszej młodzieży produkcyjnej w chwili, gdy Niemcy lub Rosja większość swojej młodzieży szkolą militarnie w organizacjach p. w., lub milicji terytorjalnej. **W walce ekonomicznej musi przegrać ten naród, który od warsztatów pracy odrywa na stałe zbyt wielki procent młodzieży produkcyjnej.**

3) Przysposobienie wojskowe narodu polega nietylko na wyszkoleniu bojowem obywateli zdatnych do noszenia broni, lecz także i przystosowaniu poszczególnych gałęzi jego produkcji do celów wojny, oraz przygotowaniu kobiet do służby pomocniczej. W razie wojny musi być wszystko przygotowane, aby znalazła się nietylko dostateczna liczba dobrze wyszkolonych żołnierzy w armji walczącej, lecz żeby również znaleźli się ludzie, którzyby potrafili podtrzymać na odpowiednim poziomie wytwórczość walczącego narodu, jego linje komunikacyjne itd. itd.

Sądzę, że powyższe wyjaśnienia w zupełności wystarczą tym, którzy w kadrowej armji stałej widzą jedyny instrument do przygotowania narodu do wojny. Nie przeczę wprawdzie, że w chwili obecnej armja stała jest jeszcze potrzebna, uważam nawet, że i w przyszłości pewien jej kontygent będziemy musieli utrzymywać, uważam jednak, że punkt ciężkości przesunie się z armji stałej na organizacje P. W. One to głównie staną się kowalami naszej potęgi mocarstwowej.

Powiedziałem już wyżej, że celem P. W. jest realizacja zasady „narodu uzbrojonego". Co znaczy „naród uzbrojony?". „Naród uzbrojony" jest to taki naród, który tak się przygotował do wojny, iż w razie jej wybuchu życie jego nie ulegnie poważniejszym zakłóceniom". Naród uzbrojony „ma zabezpieczone sprawne działanie swoich linij komunikacyjnych, jak kolejowych, samolotowych, samochodowych itp. Fabryki „narodu uzbrojonego" funkcjonują bez zarzutu, na jego polach, jak przed wojną, zbiera się zboże i kopie ziemniaki. W „narodzie uzbrojonym" kobiety są świetnie przyuczone do zastępowania mężczyzn w ich pracach. Mężczyzna zawiesza przez ramię karabin i idzie na front, kobieta podchodzi do warsztatu lub pługa i kontynuuje jego dzieło. Krótko mówiąc w „narodzie uzbrojonym" każdy obywatel ma na wypadek wojny ściśle określone zadania — jest sprawnym i dobrze funkcjonującym kółkiem w wielkiej machinie obrony narodowej.

Droga do zrealizowania szczytnej i wielkiej idei „narodu uzbrojonego" jest długa i żmudna. Naród nasz przebrnie ją tylko pod warunkiem stałej i rozumnej współpracy wszystkich swoich klas. W urzeczywistnieniu tego wielkiego i pięknego dzieła nie może zbraknąć ani chłopów, ani robotników ani inteligentów, ani wielkich tego świata. W związku z tym i przysposobienie wojskowe winno być dziełem wszystkich.

NOWA PLACÓWKA SPORTOWA W ZAKOPANEM.

Na skutek inicjatywy Stałego Komitetu Imprez Sportowych z Prezesem p. Jamontem na czele oraz dzięki pracy niestrudzonego pułk. Wagnera prezesa Sekcji Narciarskiej T. S. Wisła powstało wreszcie w Zakopanem boisko sportowe. Fakt ten ma olbrzymie znaczenie nietylko dla Zakopanego lecz przedewszystkiem ogólne, gdyż powstanie boiska umożliwi przeprowadzenie racjonalnej zaprawy letniej narciarzy Zakopiańskich którzy stanowią elitę narciarstwa Polskiego i bronią barw polski w walce z zagranicą.

Dotychczasowy brak odpowiedniego terenu do ćwiczeń letnich dotkliwie odbijał się na formie naszych narciarzy, którym rzecz prosta wycieczki po górach nie mogły zastąpić racjonalnie uprawianych ćwiczeń cielesnych, nie mowiąc już o tym że nie posiadanie do tej pory przez Zakopane żadnych terenów sportowych do ćwiczeń letnich można śmiało nazwać skandalem.

Przeznaczony pod budowę boiska teren nie jest jeszcze całkowicie przygotowany gdyż brak koniecznych funduszów na przeprowadzenie najniezbędniejszych robót to jest niwelacji. Obecne boisko jest prowizoryczne i zostało urządzone na terenie już zniwelowanym i dozwala nawet na przeprowadzenie zawodów. Boisko naokoło otoczone jest bieżnią długości 160 mtr. z 60 mtr.

bieżni prostej. Bieżnia naokoło 4-ro torowa na prostej 6-torowa. Urządzenia do rzutów b. dobre. Skocznia dozwala na przeprowadzenie tak skoków w dal w wyż jak i o tyczce. W przyszłości w środku boiska zostanę urządzone boiska do siatkówki i koszykówki. W pobliżu boiska znajduje się strzelnica kryta z 3-ma stanowiskami na 50 mtr. i 3-ma na 25 mtr. oraz ubikacje na szatnie.

W dniu 10 b. m. odbyły się po raz pierwszy z okazji otwarcia boiska zawody lekkoatletyczne. W zawodach wzięli udział zawodnicy i zawodniczki „Wisły i Makkabi z Krakowa oraz miejscowi z Zakopanego. Zawody te miały być przeprowadzone w 2 dniach to jest w Sobotę i Niedzielę lecz z powodu gwałtownej ulewy w Niedzielę zmuszeni byli organizatorzy zawody odwołać. W każdym razie początek zrobiony i wobec okazanego przez publiczność zainteresowania zawodami projektuje się w roku bieżącym jeszcze kilka imprez z udziałem zawodników Krakowskich.

Techniczne wyniki zawodów:

Przedbiegi 100 mtr.

1) 1 Czysz Makkabi 7. 7.
2) Kossowski Wisła Kraków.
3) Rekucki Wisła Nowy Targ

II) 1 Jurek Makkabi. Kraków.
2) Kupfer Makkabi Kraków.
3) Still Makkabi, Zakopane.

60 mtr. pań.

1) Tałowska Makkabi.
2) Glasnerówna Makkabi.
3) Czulakówna Wisła.

1.500 mtr.

1) Goldfinger Makkabi.
2) Kasengold Makkabi.
3) Gabryś Wisła Zakopane.

Pchnięcie kulą:

1) Kossowski Wisła 9. 76.
2) Rekucki Wisła.
3) Still II Makkabi.

Poza konkursem osiągnął Paryski (niestowarzyszony) 10. 62. mtr.

Kula Pań:

1) Golkówna Wisła 7. 44.
2) Glaserówna Makkabi 7. 44.

Ogólnie biorąc wyniki jak na rozmoknięte całodzienną ulewę skocznie i bieżnie niezłe. Wkońcu nadmienić wypada o gościnności z jaką zostali przyjęci zawodniczki i zawodnicy przez właścicieli pensjonatów „Sienkiewiczówka", „Bristol", „Carlton", „Albion", Granit i Przystań które bezpłatnie zawodników zakwaterowały i wyżywiły.

MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI.

W związku z 16-letnią rocznicą marszu pierwszej kadrowej kompanji strzeleckiej Wojsk Polskich w dn. 6 sierpnia 1914 r. odbył się jak co roku Marsz Szlakiem Kadrówki. W przeddzień wymarszu odbyły się w Krakowie niezwykle podniosłe uroczystości.

O godz. 9-tej rano odprawił Mszę św. ks. Borowiczka w kościele Marjackim przy licznym udziale publiczności oraz drużyn przygotowujących się do dorocznego marszu.

Po mszy św. dowódca O. K. V. gen. dyw. Łuczyński przyjął defiladę drużyn, hufców szkolnych, drużyn strzeleckich, przysposobienia wojskowego, kolejarzy, akademickiej Legji mocarstwowej.

MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI.



Meta w Kielcach.

Defiladzie przyglądała się licznie zgromadzona publiczność, reprezentanci władz, sfer wojskowych, uczelni uniwersyteckich, oraz reprezentanci władz miejskich, sądu, poczty.

Imieniem województwa był wicewojewoda Mikosz, Uniwersytet Jagielloński reprezentował rektor Hoyer i prof. Wilkosz. Korpus oficerski był in gremjo z generałem Łuczyńskim i płk. dypl. Bolesławiczem na czele.

Władze miejskie reprezentował wiceprezydent miasta Szneider, starostwo grodzkie p. Małaszyński, pocztę dyr. Dutczyński, sąd okręgowy wiceprezes Matakiewicz. Imieniem BBWR przybyli poseł Bol. Pochmarski i płk. dr. Kaplicki. Zarząd głównej komendy Strzelca miał swego przedstawiciela w osobie mjr. Rusina z Warszawy. W imieniu komendy okręgowej był mjr. Naimski. Federację Związku obrońców ojczyzny reprezentowali: płk. Belina Prażmowski, dr.

Chan, mjr. Błażewicz. Jako przedstawiciel Związku turystycznego — płk. Augustyn.

O godz. 6-tej przy Smoczej Jamie zgromadziły się oddz. Zw. Legjonistów z płk. Beliną-Prażmowskim na czele, drużyny b. wojskowych i star. rezerwistów.

Do zebranych przemawiał prezes krak. koła rezerwistów i b. wojskowych Broczyner i poseł Bolesław Pochmarski wzywając do pracy dla dobra państwa.

Kończąc, wzniósł podobnie jak i poprzednik okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Marsz. Piłsudskiego, podjęty entuzjastycznie.

Orkiestra odegrała hymn państwowy.

Następnie sformował się pochód który zaczynał związek legjonistów, poczem szli członkowie związku sybiraków, a za nimi stowarzyszenia rezerwy i b. wojskowych. Na czele szli poseł Bolesław Pochmarski, b. długoletni prezes okręgu, płk. Belina Prażmowski, obecny prezes okręgu, oraz dr. Łukasik, prezes miejscowego oddziału Związku Leg.

Uczestnicy pochodu szli ulicą Podzamcze, Grodzką, św. Gertrudy, Andrzeja Potockiego, skąd udali się na Rynek, gdzie przed odwachem, był punkt zborny wszystkich oddziałów, biorących udział w uroczystości.

Mimo ulewnego deszczu, jaki pod wieczór zaczął padać w Krakowie, na ulice wyległy tłumy ludzi i przyłączały się do maszerujących oddziałów.

Miasto było bogato ustrojone flagami narodowemi.

Na Rynku maszerującą grupę z Wawelu oczekiwał już ogromny tłum publiczności i czekające na wymarsz oddziały, ze sztandarami i orkiestrami: związek pocztowców, kolejarzy, cechy, stowarzyszenia rzemieślnicze itp.

O godz. 8-ej utworzył się ogromny pochód do Oleandrów, gdzie na łące położonej między Parkiem dr. Jordana a nowym domem akademickim stało podniesienie ustrojone zielenią z popiersiem Marsz. Piłsudskiego oświetlone pochodniami.

Z trybuny odczytał historyczny rozkaz red. Strojek. Na drugi dzień odbył się start marszu Kraków — Mychów — Jędrzejów — Kielce.

W Kielcach już zawczasu czyniono gorączkowe przygotowania do przyjęcia zawodników.

U mety zbudowano bramę tryumfalną i trybuny, przybrane kwiatami i zielenią. O godz. 8-ej rano przed metą poczęły się gromadzić tłumy publiczności, czekającej na przybycie drużyn, biorących udział w marszu.

Na trybunach zasiedli przedstawiciele władz z Panem Wojewodą Paciorkowskim na czele, Pan Prezydent miasta Cichowski, Pan Wicewojewoda Kroebl, przybyły z Krakowa dowódca O. K. V., gen. Łuczyński Prezes Zw. Strzeleckiego, Artwiński, b. dowódca 4 pp. Leg. ppułk. Jaźdżyński, naczelnik bezpieczeństwa publicznego Zwirski, ppułk. Kuczyński, Podinspektor pp. Stano, Prezes Rady Miejskiej Massalski, przedstawiciele różnych organizacji społecznych, prasy i nieprzebrane tłumy publiczności.

Z Jędrzejowa wyruszyły 33 drużyny. Start nastąpił o godz. 4 min. 10 rano. Pierwszy przybył do Kielc 33 pp. z Lublina, druga — Centralna Szkoła Straży Granicznej, trzeci — 22 pp., czwarty — 21 pp., piąty 8 pp. Leg. z Lublina, szósty — 4 pp. Leg. z Kielc, siódmy 16 pp., ósmy — 42 pp., dziewiąty — Związek Strzelecki z Lublina i dziesiąty — 57 p. p.

Pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji drużyn wojskowych i K. O. P. uzyskała drużyna 8 pp. Leg. z Lublina w czasie 8 godz. 27 min. 38 sek., drugie miejsce — 22 pp. w czasie 8 godz. 38 min. 24 sek., trzecie 4 pp. Leg. z Kielc — 8 godz. 41 min. 39 sek., czwarta — 36 pp. —8 godz. 44 min. 30 sek., piąte — 42 pp. — 8 godz. 51 min. 42 sek., szóste — 57 pp. — 8 godz. 54 min. 9 sek., siódme — 16 pp. — 8 godz. 56 min. 31 sek.

Z drużyn p. w. i w. f. — pierwsze miejsce zajął Związek Strzelecki z Lublina w czasie 9 godz. 24 min. 22 sek., drugie — przedpoborowy garnizon z Poznania — 9 godz. 32 min. 3 sek., trzecie — Związek Strzelecki z Wieliczki — 9 godz. 34 m. 39 s., czwarte — Orlęta Krakowskie — 9 g. 26 m. 21 s., piąte — Związ. Strzelecki Siedlce — 9 godz. 39 m. 52 sek., szóste — Związek Strzelecki

MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI.



Straż Graniczna na mecie.

Warszawa Powązki — 9 godz. 52 min. 33 sek.

Z innych drużyn pierwsze miejsce zajęła drużyna Centralnej Straży Granicznej w czasie 8 godz. 34 m. 32 sek.

Mistrzostwo okręgu zdobył Kraków, drugie miejesce Brześć, trzecie — Lublin.

Najlepszy czas ze wszystkich drużyn uzyskała pozakonkursowa drużyna 21 p. p. z Warszawy — 8 godz. 26 min. 28 sek.

Na ostatnim etapie w Chęcinach urządzona była strzelnica. Drużyny dawały dowolną ilość strzałów do celów polowych w ciągu 1 minuty (odległość 100 mtr.) Punkty uzyskane za strzelanie zostały odliczone od czasu marszu wg. odpowiedniej tabeli.

O godz. 1-ej po poł. odbył się w koszarach 4 pp. Leg. obiad dla uczestników marszu. Równocześnie w kasynie oficerskiem odbyło się śniadanie dla zaproszonych gości, wydane przez Prezesa Zw. Strzeleckiego, Pana Artwińskiego. Rolę gospodarza pełnił pan Semik.

O godz. 6-ej wiecz. odbyła się defilada. Defiladę przyjmowa P. Wojewoda Paciorkowski w otoczeniu gen. Łuczyńskiego, Pana Wicewojewody Kroebla, Prezydenta miasta Cichowskiego oraz pułk. Jaźdźyńskiego i Kuczyńskiego.

Po ukończeniu defilady, do uszykowanych przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego przemówił Komendant Podokręgu Kieleckiego Związku Strzeleckiego, kpt. Ostachowski, który w jędrnych słowach podniósł znaczenie marszu szlakiem kadrówki, jako wypadku o znaczeniu historycznem.

Następnie krótkie przemówienie wygłosił Pan Wojewoda Paciorkowski, który w imieniu rządu podziękował uczestnikom marszu.

Pierwsze miejsce w strzelaniu uzyskała drużyna 4 pp. Leg. z Kielc — 12 ludzi zdobyło 61 punktów, drugie miejsce 8 pp. Leg. z Lublina — 13 ludzi — 61 pkt., trzecie miejsce — 57 pp. — 13 ludzi 60 p.

Z kolei odbyło się wręczanie nagród. Wszyscy uczestnicy drużyny 8 p. p. Leg. z Lublina otrzymali, prócz normalnych nagród, specjalne nagrody premjera Sławka w postaci zegarków.

Należy zaznaczyć, że w marszu brał udział 60-letni Józef Dragan z Białej Podlaskiej, oraz dwaj harcerze ze Śląska Cieszyńskiego i Górnego, Herbert Krótki i Franciszek Buchta.

Wszyscy trzej otrzymali specjalne odznaczenia.

KRONIKA LOTNICZA I GAZOWA.

STANY ZJEDNOCZONE.

Oświetlenie linji lotniczych i lotnisk.

Według statystyki, ogłoszonej w Biuletynie Departamentu Handlowego, w Stanach Zjednoczonych co noc płonie 1450 latarń lotniczych. Większość tych latarń zainstalowana została przez rząd, a tylko 125 stanowi własność cywilnych linji lotniczych.

Kobieta komendantem portu lotniczego.

Pierwszą kobietą zajmującą stanowisko komendanta portu lotniczego, jest miss Margaret Perry, na lotnisku Culver-City w Kalifornji.

Nowy samolot niszczycielski.

W lotniczej bazie morskiej Anacostia odbyły się próby z nowym samolotem niszczycielskim typu Martin. Samolot wyszedł z tych prób zwycięsko. Jako maszyna przeznaczona do bombardowania, posiada on tę wielką zaletę, że może paraszutować (opadać wolno w linji pionowej), niemal nie posuwając się naprzód, przez stosunkowo bardzo długi przeciąg czasu. W czasie prób w Anacostia naprzykład, Martin paraszutował z 3600 metrów, posuwając się zaledwie o 500 mtr.

Próbny atak lotniczy na New York.

Ostatnio odbyły się wielkie manewry lotnicze powietrznych sił zbrojnych U. S. A. pod New-Yorkiem. Między innemi 3 sterowce wspomagane i osłaniane przez 130 samolotów zaatakowały miasto. Atak miał miejsce w dzień i wzbudził wielką sensację.

Po ukończonych manewrach, które udały się doskonale, nastąpiła defilada lotnicza nad Waschingtonem.

Murzyńska szkoła lotnicza.

Dyrekcja szkoły lotniczej Turner Evans otworzyła w stanie Indiana szkołę pilotów, przeznaczoną wyłącznie dla murzynów. Wykładowcami i instruktorami tej szkoły są również murzyni.

Lot na szybowcu przez Stany Zjednoczone.

Kapitan Hawkes przeleciał Stany Zjednoczone z Zachodu na Wschód na swym szybowcu Aiglon, holowanym przez samolot. Lot trwał osiem dni, w czasie których lądowano dziewięć razy.

Projekty Wilkinsa.

Rzadko kiedy lotników przyzwyczajonych do podróży samolotem, interesują loty na sterowcu. Sir Wilkins jednak okazał wielkie zainteresowanie w tym kierunku, będąc gościem dr. Eckenera.

Rzadziej jeszcze bywa, aby lotnicy przyzwyczajeni do szerokich przestrzeni, zdecydowali się na zamknięcie pod wodą. I znowu Sir Wilkins okazał się wyjątkiem

Z. Miłoń.

NARÓD A WYCHOWANIE FIZYCZNE.

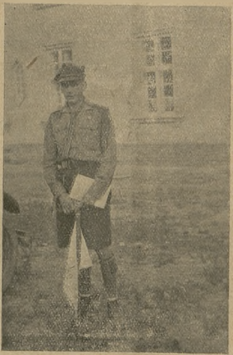
Bezsprzecznie głębokie uzasadnienie posiada maksyma — „zdrowy duch, w zdrowym ciele". Wszak duch i ciało wzajemnie oddziaływują na siebie, i jak z jednej strony stany psychiczne wpływają na sferę fizycznych domagań człowieka, tak z drugiej strony stan fizyczny tegoż warunkuje w mniejszym lub większym stopniu samopoczucie duchowe.

Ciało jest narzędziem ducha. Ten ma cele ku których zrealizowaniu dąży, posługując się ciałem. Im ciało, jako narzędzie ducha, sprawniejsze, tem łatwiej duchowi naginać jego czynności w kierunku swojego zamierzenia.

Sprawność fizyczna organizmu człowieczego zależy od jego zdrowia. Trudno pomyśleć, by chory organizm mógł podołać zadaniom, które wymagają wysiłku, odpowiedniego co do napięcia jak i trwania w czasie. Zdrowie jest dawcą energji trwałej, dzięki której urzeczywistniamy nasze zamiary. Stąd płynie nakaz, by czuwać nad stanem zdrowotnym swojego organizmu i wystrzegać się wszelkich nadwyrężeń, któreby mogły sprowadzić nieudolność czynu.

Energja, płynąca ze zdrowia organizmu, może być w różnoraki sposób spożytkowana, o ile nie marnotrawi się w czynnościach bez pożytku dla jednostki i społeczeństwa. Musi być ujętą w karby naszej woli, by służyć określonym celom. Wszelki wysiłek, by mógł przyczyniać się do szybkiej i trwałej realizacji danego zadania, winien ujawniać się planowo. Odpowiedniem szkoleniem osiągamy umiejętność planowego działania w dążeniu ku zakreślonemu celowi.

Tak, jak jednostka, i naród posiada cele, ku którym zmierza w ciągu wieków swojego bytowania. W należycie skoordynowanem społeczeństwie ideje narodu pokrywają się z jednostkowymi. W tem znaczeniu jednostka wy-



DH. ŁOWIŃSKI.
Kdt. śl. Chor. Harcerskiej.

stępuje jako integralna cząstka danego narodu, a przyszłość każdej jednostki zosobna, wiąże się nierozerwalnie z przyszłością narodu.

Najwznioślejszym ideałem narodu jest utrwalenie i zachowanie swojej Niepodległości. Niepodległość stanowi bezcenny skarb, o wartości moralnie niewymierzonej. Dzieje naszego narodu dobitnie wykazują, że nie trudno utracić a trudno jest odzyskać niepodległość. Dlatego musimy być czujni i zawsze gotowi do poskromienia zakusów tych, którzy czychają na odebranie nam wolności.

Żyjemy w stanie umacniania dopiero co odzyskanej Niepodległości. Z tej właśnie racji ciąży na nas surowa odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń za czyny, których dokonujemy. Od naszych obecnych poczynań zależy czy dostatecznie ugruntujemy fundament naszej Niepodległości, czy zdołamy zabezpieczyć ją tak silnie, że przyszłe burze dziejowe, nie będą w stanie podważyć jej istnienia. Przeznaczenie w wyniku faktów dziejowych postawiło nas wobec rozwiązania tego problemu.

Jednym z wielu środków, zmierzających do ochrony i utrwalenia naszej Niepodległości, jest fizyczne przysposobienie narodu do ponoszenia trudów na

Bochnia.



Poświęcenie boiska przez ks. dr. Kuca.

wypadek, gdyby nadeszła pora walki o zachowanie Niepodległości. Nie trzeba uzasadniać, jak wielką rolę odgrywa w czasie bojów sprawność fizyczna żołnierza. Siła ciała musi odpowiadać sile ducha, by mogła mu nadążyć, w przeciwnym razie duch się załamie, osamotniony wśród zjawisk fizycznych. Dlatego szczególną uwagę musimy zwracać na nasze fizyczne wychowanie, z jednej strony pielęgnując zdrowie, z drugiej umiejętnie ćwicząc ciało i czyniąc je sprawnym do ponoszenia trudów, a tem samem czyniąc z niego podatne narzędzie dla celów walki o honor narodu. Czas jest naszym sługą. Jedynie to ma do siebie, że się nie wraca. Aż nadto wskazań udziela nam historja. Nie marnotrawmy czasu a z nim sił i słów. Stoimy wobec czynu. Pomnijmy, że przyjdzie czas, kiedy przyjdzie nam zdać rachunek z naszych czynów.

Z ŻYCIA SPORTOWEGO.

Ubiegłe dwa tygodnie obfitowały znowu w szereg ciekawych imprez sportowych. W lidze trzeba podkreślić dźwignięcie się Garbarni na I-sze miejsce, dalsze zwycięstwa Cracovi liderującej nadal w tabeli ligowej oraz rekordowa wygrana Pogoni z Ł.T.S.G. 8 : 2. Ponatdo, mówiąc już o piłce nożnej, trzeba wspomnieć o wyniku 1 : 1 uzyskanym przez Legję z zawodowcami hiszpańskiemi — drużyną Europa z Barcelony, o pięknych sukcesach Warty z zawodową drużyną Austrji (Wiedeń) 3 : 5 i 2 : 0 — którym to wynikiem Warta przerwała długą serję zwycięskich spotkań Austrji. Na naszym terenie i Garbarnia rozgromiła w Bytomniu tamtejszą drużynę 5 : 1.

Nasi lekkoatleci też nie spali. Tandem Petkiewicz i Kusociński wygrał dwa biegi w Danji na wielkich międzynarodowych zawodach — mając w pobitem polu cały szereg znakomitych biegaczy z mistrzem Danji Axelem Petersenem na czele.

Wioślarze rozegrali już swe mistrzostwa doroczne w Brdyujściu. Dały one sukces klubom wioślarskim Poznania z Kl. W. 04. na czele przed Warszawą, Krakowem i Bydgoszczem.

Z „planu" — przykrości ubiegłych tygodni trzeba wymienić w pierwszym rzędzie odwołanie międzynarodowego spotkania l. atletycznego Włochy Polska w ostatniej chwili. Trudno tego rodzaju postępowanie Włochów nazwać korrect.

Ente....

Pokłosie wydarzeń sportowych na Górnym Śląsku.

W ubiegłych dniach byliśmy świadkami szeregu ciekawych imprez sportowych na Górnym Śląsku, z których w pierwszej linji wymienić należy emocjonujące zawody pływackie, które się odbyły w Giszowcu z udziałem zawodników z trzech Towarzystw pływackich ze Śląska Opolskiego.

Pozatem Śląski Klub Automobilowy zorganizował wyścig płaski na przestrzeni

---

A. KOTULSKI.

SREBRNA STRZAŁA.

— Dobry wieczór panu. Spóźniliśmy się oboje...

Sidowicz z rozpromienioną miną rzucił się na powitanie Margit. Dziennikarka, w towarzystwie dwuch eleganckich gentelmanów, wyłoniła się nagle z cienia, rzucanego pod wieczór przez kopuły hangarów.

Sidowicz zesztywniał. Pytający wzrok przeniósł z twarzy Niemki na jej towarzyszy.

— Pan pozwoli przedstawić sobie. — Pan Hoffman, korespondent „Morgenblattu" — pan Koenig, korespondent „Berliner-Presse"... Koledzy po fachu — uśmiechała się wdzięcznie. Złożyli w moje ręce nieśmiałe pragnienie dokładnego oglądnięcia pańskiej, fenomenalnej awionetki.

— Robię się sławny... — pomyślał Sidowicz — nie bez dziecinnej dumy.

Dokonał prezentacji Działoty, do którego dziennikarka wyciągnęła białą rękę, połyskującą krwawą emalją paznokci. Działota jednak przyjął z dziwną rezerwą uśmiech pięknej pani i usprawiedliwiając się służbowemi obowiązkami, z chłodnym ukłonem wycofał się z towarzystwa.

Mała grupka skupiła się koło awionetki. „Srebrna Strzała", zaryta kołami w trawę lotniska, lśniła w jasności błękitnego wieczoru uskrzydloną piersią. Potężne śmigło zdawało się lekko drżeć niedawną rozkoszą pędu.

— Kolossal, prächtig! — mruczał pan z „Berliner-Presse" — wunderbar! — zachwycał się pan z „Morgenblattu". Sidowicz rósł. Rozkochanym wzrokiem pieścił swe dzieło. Nagle uczuł na swej ręce dotknięcie chłodnych palców. Margit patrzała mu w twarz pociemniałemi oczyma.

— Zostawmy tu kolegów... Panowie, oto mój kodak. Dokonajcie dokładnych zdjęć... — Przejdziemy się parę kroków — zwróciła się do lotnika.

Domyślił się, że chce z nim omówić program dzisiejszego wieczoru. Serce zabiło silniej, usta zatęskniły za nowymi pocałunkami...

Ujął Margit pod rękę. Nie protestowała.

— Będziemy dziś razem, cały czas razem — szeptała Margit, a głos jej zdawał się również mieć zabarwienie ognia. — Będziemy krążyć po rozmaitych dancingach, barach, upijemy się Paryżem. A potem...

Nie dokończyła. Ciemnozielone jej oczy płonęły.

Nieznane wzruszenie, wpływ pięknej kobiety oplatały go stalową siatką. Zachwycał go spacer po pustem lotnisku, przyciskał do piersi aksamitną

5 klm. na szosie Mikołów—Piotrowice, który zgromadził na starcie pokaźną ilość maszyn z udziałem gości z Czechosłowacji, Niemiec, Warszawy, Krakowa, Łodzi i Poznania. Z okazji tego wyścigu odbył się zjazd gwiaździsty do Katowic, który również wypadł imponująco.

Nie można również pominąć milczeniem turnieju tenisowego, zorganizowanego przez Ks. Pogoń o mistrzostwo miasta Katowic. W grze pojedynczej mistrzostwo zdobyl Wittman, który w finale pokonał Lieblinga 6.1 i 6.1. W grze pojedynczej pań mistrzostwo zdobyla Volkmerówna bijąc w finale Krautwurstównę 6.1 i 6.0 W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyła para Liebling-Wittman, bijąc w finale parę węgierską Kiss-Zichy 4.6, 6.3, 6.3, 6.4 W grze podwójnej pań i panów mistrzostwo zdobyla para Volkmerówna-Wittman, bijąc parę Krautwurstówna-Kiss 6.3, 6.1. W grze podwójnej pań pierwsze miejsce zajęły Volkmerówna i Stefanówna bijąc parę Bockorowa-Krautwurst.

Mistrzostwo II. klasy w grze pojedynczej panów zdobył utalentowany junior K. K. T Kaczor, który poszczycić się może takiemi zwycięstwami, jak pokonanie Prochowskiego, Czyżewskiego, Stadlera i Thomasa.

Rozdania nagród dokonał prezydent miasta Katowic, Dr. Adam Kocur.

Wspomnieć również musimy o biegu kolarskim, który zorganizowany został staraniem Towarzystwa Cyklistów „Strzała" w Pszczynie z okazji 5-letniego istnienia tego Towarzystwa. Bieg ten odbył się dystansie 96 klm. ze startem i metą w Pszczynie, przyczem trasa prowadziła z Pszczyny przez Kobiór—Kobielice—Stara Wieś z powrotem do Pszczyny i obejmowała trzy okrązenia po 32 klm.

Na zgłoszonych 55 zawodników startowało 49. Zwycięstwo odniósł Koszczyk z Pawłowa w czasie 2 godz. 56 min. 18 sek. przed Koenigiem Stadjon Król-Huta o cztery długości roweru.

Poniżej dajemy szczegółowe wyniki zawodów pływackich, odbytych w Giszowcu, przyczem podkreślić należy wysoki poziom tychże, o czem przemawiają uzyskane wyniki i ustanowienie przez pływaków śląskich czterech rekordów polskich.

50 mtr. st. klasyczny chłopców do lat 16. 1. Lindner T. P. Giszowice w czasie 0:46 sek., 2. Barabowski K. P. Siemianowice w czasie 0:47 hek., 3. Krzoska **K. P.** Siemianowice w czasie 0:50 sek.

50 mtr. st. klasyczny dziewcząt do lat 16. I. Michalczykówna K. P. Siemianowice w czasie 0:51 sek., 2. Adlerówna **T. P.** Giszowiec w czasie 0:56,6 sek, 3. Mollenbauerówna w czasie 0:60 sek.

200 mtr. st. klasyczny panów finał: 1. Kaputek S. K. L. A. Katowice w czasie 3:03 sek. nowy rekord Polski, 2. Richter Neptun Gliwitz w czasie 3:05,5 sek., 3. Leschik Neptun Gilwitz w czasie 3:19 sek.

200 mtr. st. klasyczny pań: 1. Jarkuliszówna S. K. L. K. Katowiec **czasem 3:26,8 sek. ustaliła nowy rekord polski,** 2. Fitzówna E. T. P. Giszowiec w czasie 3:38,8 sek., 3. Tietz Neptun Gliewitz w czasie 3:47 sek.

Sztafeta 3×100 mtr. zmienna panów: 1. 1900 Gliewitz w czasie 4:04 sek., 2. T. **P.** Giszowiec I. w czasie 4:33,8 sek., 3 T. **P.** Giszowiec w czasie 5:02,2 sek.

Sztafeta 3×100 mtr. zmienna pań: 1. Neptun Gliewitz w czasie 4:10,8 sek., 2. T. P. Giszowice I. w czasie — 4:29 sek., 3. T. P. Giszowice **II.** w czasie 5:59,6 sek.

100 mtr. st. dowolnym junjorów do lat 18. 1. Wille Neptun Gliewitz w czasie 1:09 sek., 2. Müler Neptun Gliewitz w czasie 1:13,2 sek., 3. Duray E. K. S. Katowice w czasie 1:16,6 sek.

100 mtr. st. dowolnym pań do lat 17: 1. Kazimierczakówna T. P. Giszowiec w czasie 1:49 sek., 2. Gluzikówna w czasie 1:53 sek., 3. Adlerówna Giszowiec w czasie 2:05,1 sek.

100 mtr. st. dowolnym pań. Stalbertówna Neptun Gliewitz w czasie 1:25,8 sek., 2. **Jarkuliszówna S. K. L. A. Katowice w czasie** 1:35,4 **sek., nowy rekord Polski**, 3. Szmitówna Giszowiec w czasie 1:36,2 sek.

Skoki z trampoliny pań. 1. Eichmanówna **Poseidon** Beuthen 50,10 pkt., 2. Klausówna K. P. Siemianowice 42.53 pkt., 3. Meuselówna T. **P.** Giszowiec 38.32 pkt.

100 mtr. st. dowolnym panów finał. 1. **Richter** Neptun Gliwitz w czasie 1:07,3 sek., 2. **Karliczek** E. K. S. Kace w czasie 1:10,6 sek., 3. Hallor 1:16 sek.

100 mtr. nawznak pań. 1. **Fitzówna E.** Giszowiec w czasie 1:52,6 sek., 2. Tietz **N.** Gliewitz w czasie 1:55 sek.

---

rączkę towarzyszki i szedł coraz dalej, nie myśląc nic, pełen radości, podniecenia, nadziei szczęścia i tryumfów...

Po jakimś czasie Margit wydała okrzyk zgrozy.

— Ładna historja! Czy pan wie, że spacerujemy już godzinę? Co sobie pomyślą moi koledzy! — Wracajmy!

Jak we śnie wracał do awionetki, obok której ciemniały postacie niemieckich korespondentów. Coś do nich mówił, ściskał żegnające się dłonie, wołał żołnierzy, wydawał polecenia. Potem Margit zabrała go do czekającego taksometru.

Wieczór przetopił się rychło w noc, — a noc błyszczała, iskrzyła się, jak ogromny szlifowany djament.

Krążył z piękną kobietą po szumiących lokalach, ocierał się o strojne tłumy, wchłaniał dźwięki szalejących orkiestr, pił musujące wino, tańczył... Całował Margit w przytulnej wnęce auta, zdążającego z kabaretu do kabaretu, z dancingu na dancing... Widział w pijanym paryską nocą tłumie twarze z całej kuli ziemskiej. Przestał być sobą, — stał się cząstką kosmopolitycznego mrowia.

Gdy opuścili ostatni dancing, nad miastem zawisnął już dzień. Do Hal zdążały gromady przekupniów. Budził się Paryż pracy.

Niewiadomym sposobem dostał się do swojej kwatery. Pamięć zgasła w kamiennym śnie.

...Kapitan, zły jak stu djabłów, kilka razy zaglądał już do pokoju towarzysza. Pod nosem klął Paryż, kobiety, i samego lotnika. Około pierwszej ujął śpiącego za ramię i energicznie potrząsnął.

Sidowicz oprzytomniał. Spojrzał na zegarek i jak oparzony wyskoczył z łóżka. Począł się ubierać.

Kapitan pomagał, jak niańka. Zmywał mu przytem głowę, wymyślając po koleżeńsku od lekkomyślnych smarkaczy.

W pół godziny potem, pędzili taksometrem na lotnisko.

Zaczęły się finałowe rozgrywki.

Pierwszy wyleciał Marechalle. Maleńka jego awionetka, przystrojona w narodowe barwy, zawisła w powietrzu, jak duży, egzotyczny motyl. Lotnik popisywał się śmiałemi zwrotami maszyny, zbierając huczne oklaski.

Po nim wystartował angielski pilot, Smith. Ale temu niebardzo się wiodło. W czasie wykonywania śmiertelnych ewolucji, maszyna wpadła w korkociąg. Lotnik jednak nie stracił przysłowiowej angielskiej flegmy, po dłuższych zmaganiach zdołał opanować stery i wylądował szczęśliwie.

Z koleji startował Sidowicz.

Znużenie po nieprzespanej nocy ustąpiło pod potężnem napięciem woli. W mózgu, jak w karabinowej lufie, tkwił nabój ryzykownego zamiaru.

Skoki z trampoliny panów. 1. Breuguła K. P. Siemianowice 90,90 pkt., 2. Ziaja Siemianowice 82,36 sek., 3. Kuźnia Giszowiec 76,28 pkt.

Sztafeta 5×50 mtr. st. dowolnym pań. 1. T. P. Giszowiec I. w czasie 3:54,7 sek., 2. T. P. Giszowiec II. w czasie 4:25,6 sek.

Sztafeta 5×50 mtr. st. dowolnym panów. 1. Gliewitz 1900 w czasie 2:35,8 sek., 2. E. K. S. Katowice w czasie 2:40 sek., 3. T. P. Giszowice w czasie 2:49 sek.

Skoki pań z wieży. 1. Kleusówna Siemianowice 26,5 pkt., 2. Lindnerówna Giszowiec 25,0 pkt.

100 mtr. nawznak panów. 1. Kratzel Gliewitz 1900 w czasie 1:22 sek., 2. **Karliczek E. K. S. Katowice w czasie 1:22,6 sek., nowy rekord Polski.** 3. Machowski Siemianowice w czasie 1:37,8 sek.

Sztafeta 3×100 mtr. st. dowolnym panów: 1. Gliewitz 1900 w czasie 3:34,2 sek., 2. Giszowiec w czasie 4:57,2 sek.

Skoki panów z wieży: 1. Kuźnia Giszowiec 25 pkt., 2. Ziaja Siemianowice 15,75 pkt.

Sztafeta 10×50 mtr. st. dowolnym panów. 1. Neptun Gliewitz w czasie 5:08 sek., 2. E. K. S. Katowice w czasie 5:49. 3. T. P. Giszowice w czasie 6:30 sek.

Waterpolo.

Mecz piłki wodnej rozegrała kombinowana drużyna Śl. K. L. A. i T. P. Giszowiec z mistrzem Niemiec południowowschodnich Gliewitz 1900, ulegając tej świetnej drużynie w stosunku 0:11 (9:7).

W zjeździe gwiaździstym pierwsze miejsce zajął hr. v. Jungenfeld za największą przestrzeń przejechanych kilometrów. przybywając trasę 1280 klm., nagrodę zespołową zdobył Łódzki A. K.

Wyścig płaski dał następujące wyniki:

Motocykle.

1. Hołuj Stanisław na Rudge w czasie 2:24 sek. Przeciętna szybkość 125 klm. na godz.

2. Willim Rudolf na A. J. S. w czasie 2:25⅙ sek. Przeciętna szybkość 124 klm. na godz.

3. Breslauer Kurt na Conventry Eagle w czasie 2:32⅓ sek. Przeciętna szybkość 118½ klm. na godzinę.

4. Bogusławski Rudolf na Arielu w czasie 2:32¼ sek. Przeciętna szybkość 118½ klm. na godzinę.

Samochody. Kategorja turystyczna.

1. Rein Artur, Krakowski Klub Automobilowy na Lancial w czasie 2:42½. Przeciętna szybkość 104 klm. na godzinę.

2. Chrząszcz Jan K. K. Automobilowy na Lancia w czasie 2:56¼ sek., przeciętna szybkość 102 klm. na godzinę.

Startowała również jedna pani: drowa Stałowska z Katowic na Dodge, uzyskując dobry czas. Panią dr. Stałowską za brawurową jazdę obdarzono oklaskami.

Kategorja sportowa

1. Widawski Jerzy Automobilklub Polski na Austro-Daimlerze w czasie 2:18,9. Przeciętna szybkość 129 klm. na godzinę.

2. Adam hr. Potocki K. K. Automobilowy na Austro-Daimler w czasie 2:24½ sek. Przeciętna szybkość 123 klm. na godzinę.

3. Bogucki Władysław Międzynarodowy Klub Automobilowy na Bugatti w czasie 2:26,6 sek. Przeciętna szybkość 123 klm. na godzinę.

4 Liptay Alfred, Międzynarodowy Klub Automobilowy na Bugatti w czasie 2:33 sek. Przeciętna szybkość 118 klm. na godzinę.

Kategorja wyścigowa.

1. Inż. Liefeld Henryk na Austro-Daimler w szasie 1:55,1 sek. Przeciętna szybkość 156½ klm. na godzinę.

2. Ripper Jan, Krakowski K. A. na Bugatti w czasie 2:08,19 sek. Przeciętna szybkość 140 klm. na godzinę.

3. Franciszek hr. Mycielski, Międzynarodowy Klub Automobilowy na Bugatti w czasie 2:18,8 sek. Przeciętna szybkość 130 klm. na godzinę.

O wielkości tej imprezy, która nie ustępowała podobnym zagranicznym, świadczy

KOLEJOWE PRZYSPOSOBIENIE WOJSK.



Oddział Ogniska w N. Sączu.

ilbrzymie zainteresowanie się publiczności, która po wyścigu, wracając do domów, wprost zatarasowała szosę prowadzącą do Katowic, tak, że samochody tylko z trudem przebijały się przez tłumy.

Imponująco wyglądał również park samochodowy, w którym stanęło blisko 500 maszyn.

Dalsze spotkania w piłce nożnej o mistrzostwo Ligi Śląskiej dały następujące wyniki:

Amatorski K. S. — K. s. 06 Katowice 3 : 2. Były to jedne z ciekawych zawodów o mistrzostwo w pierwszej grupie, gdyż od wyniku tych zawodów zależało, czy A. K. S. wysunie się poważnie na pierwsze miejsce. Przebieg gry był bardzo emocjonujący. W pierwszej połowie przewaga gości wyrażająca się w zdobyciu dwuch bramek przez Fibica i Pielorza. W drugiej połowie A. K. S. zabiera się z całą parą do roboty, uzyskując w różnych odstępach czasu 3 bramki przez Dudę, Glajcara i Niechcioła, wysuwając się przez to zwycięstwo zdecydowanie na czoło tabeli mistrzowskiej.

Kolejowe P. W. — Hakoach Bielsko 7 : 3. Jak było do przewidzenia imponujące zwycięstwo odniosła drużyna kolejowego P. W. nad słabym zespołem Bielskim.

Bramki zdobyli Nowak 4 i Gemza 3. Dla Hakoahu Henig, Kornfeld i Bonfeld.

Naprzód — I. F. C. 1 : 3. Typowa i zacięta walka o drogocenne punkty zakończyła się niebardzo zasłużonem zwycięstwem drużyny katowickiej.

Śląsk — K. S. 07 Siemianowice 8 : 2. Drużyna Śląska kroczęca stale od jednego pięknego zwycięstwa do drugiego nie zawiodła i w tych zawodach swych zwolenników gromiąc niezły zespół Siemienawicza w tak wysokim stosunku. Krabki dla zwycięzców zdobyli Dębski 4, Markiefka 3 i Borzucki 1.

B. B. S. V. — Pogoń 4 : 1. Zawody te rozegrane na gorącym gruncie bielskim przyniosły zasłużone zwycięstwo gospodarzy.

I. F. C. — K. S. Pogoń 6 : 3. Przebieg zawodów bardzo tragiczny dla pokonanych. Drużyna Pogoni zdobyła się na heroiczny wysiłek ale tylko przez pierwsze 20 minut, w którym to okresie napad pogoniaczy zademonstrował grę godną nawet mistrzów, zagrażając bardzo poważnie świątyni I. F. C. Wynikiem tej doskonałej gry ataku, któremu również dzielnie sekundowała pomoc i obrońcy, było zdobycie 3-ch bramek. Cóż kiedy tak piękny sukces drużyny biało-niebieskich nie trwał niestety długo, gdyż drużynie tej wystarczyło sił tylko właśnie na te pierwsze 20 minut — po tym okresie I. F. C. widząc nad głową klęskę zabiera się jaknajenergiczniej do pracy i w przeciągu niespełna dwuch minut uzyskuje 3 bramki. Taki stan utrzymuje się do przerwy. Zdawało się, że drużyna Pogoni po zmianie pól dążyć będzie bezwzględnie do uzyskania zwycięstwa, a przynajmniej starać się będzie utrzymać wynik. Tymczasem po pauzie I. F. C. będąc drużyną złożoną z graczy fizycznie silniejszych, który niejednokrotnie siły tej nawet nadużywali od początku rozpoczęcia drugiej połowy uzasadnia się pod bramką Pogoni, zdobywając dalsze trzy bramki i tem samem piękne zwycięstwo nad groźnym w tym dniu rywalem miejscowym.

A. K. S. — Naprzód Lipiny 3 : 0. Amatorski K. S. dowiódł na tych zawodach, że tytuł mistrza słusznie do niego będzie należał. Zawody miały przebieg bardzo zajmujący i przyniosły w całej pełni zasłużone zwycięstwo liderowi Ligi Śląskiej. Bramki dla zwycięzców zdobyli Kloska, Glajcar i Niechcioł.

Ks. 07 Siemianowice — Ks. Dąb 1 : 1. Siemianowice na skutek słabej gry swego obrońcy Machnika, który po dłuższej przerwie powrócił na boisko niepotrzebnie oddali cenny punkt nieszczególnie grającej drużynie Dąbu.

K. S. 06 — B. B. S. V. Bielsko 4 : 1. Stąpający po piętach Amatorskiemu K. S. w chęci zdobycia mistrzostwa G. Śl. K. S. 06 Katowice zademonstrował w spotkaniu z niezłą drużyną Bielską doskonałą grę w linji napadu uzyskując całkiem zasłużenie piękne zwycięstwo i dwa cenne punkty. Bramki dla zwycięzców zdobył Wrószcz 3 i Jakutek 1. W drużynie gospodarzy wymienić należy Piekorza z pomocy, który był najlepszym graczem na boisku.

Hakoah Bielsko — Śląsk Swiętochłowice 1 : 7. Gospodarze ponosząc tak sromotną porażkę na własnym gruncie dowiedli, że w Lidze niema dla nich miejsca.

W rozgrywkach o mistrzostwo II grupy klasy „A" uzyskano następujące wyniki:

K. S. 06 Mysłowice — Iskra 3 : 0. . . .

K. S. Chorzów — Orzeł 3 : 1. Niepokonany dotychczas Orzeł musiał uchylić czoła przed doskonale w tym dniu uspsobionym atakiem gospodarzy.

Diana — Policyjny K. S. 3 : 1 Niespodzianka! krocząca na szarym końcu tabeli drużyna Diany uzyskuje pewne i piękne zwycięstwo nad doskonałą drużyną Policyjnego K. S.

Kresy — K. S. Bogucice 2 : 2. Równorzędna gra obu przeciwników.

Policyjny K. S. — KS. 06 Mysłowice 0 : 0. Przewaga Katowiczan — jednak dobra gra obrońców gospodarzy ratuje jeden punkt dla swych barw.

K. S. Kresy — K. S. Orzeł 0 : 3 Zasłużone i pewne zwycięstwo Orła.

KS. Chorzów — KS. Diana 3 : 2. .....

...**K. S. 20 — Iskra 2 : 2.** ... ...

O mistrzostwo „B" Ligi.

Ks. Pogoń Nowy Bytom — Ks. Rozdzień Szopienice 1 : 3.

Ks. Naprzód Załęże — Ks. 09 Mysłowice 1 : 1.

Ks. 06 II — Ks. Słovian Bogucice 1 : 5.

Slavia Ruda — Zjednoczeni P. Sp. Król-Huta 3 : 0.

Ks. Czarni Chropaczów — Ks. Maller Świętochłowice 2 : 1.

K. S. Wyzwolenie Łagiewniki — KS. Jedność Michałkowice 1 : 1.

KS. Bytków —— KS. Stadjon Król-Huta 9 : 0.

W okręgu bielskim:

BKS. Biala — TS. Czarni Żywiec 1 : 0.

Leszczyński KS. — Sport Club Bielitz 3 : 3.

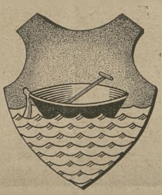
DKS. Cieszyn — DFC. Szturm 5 : 1.

Z NASZEGO ŻYCIA W TERENIE

W Woj. Łodzkim.

Obozy letnie P. W. i W. F. w Rudzie Skierniewskiej.

Raduje się serce i dusza, jak mówi stara legjonowa piosenka, gdy się przyjedzie do obozów letnich P. W. i W. F., skupiających młodzież gimnazjalną O. K. IV z trzech okręgów szkolnych: Łódzkiego, Krakowskiego i Warszawskiego.



Pełno tu gwaru i radości młodzieńczej, humor beztroski i pieśń na ustach królują niepodzielnie w życiu chłopców, jak karabin i objektyw fotograficzny, o czem układa się tu piosenki. Balsamiczne powietrze i malownicza okolica pięknie rozłożonego obozu wśród lasów nad Rawką, podnieca jeszcze wesołość i... apetyt, który tu zdobywa największe rekordy. Tężyna fizyczna coraz bardziej wzmaga się, co wykazują coraz to lepsze postępy sportowe, a przedewszystkiem przybywanie na wadze.

Według ostatnich badań lekarskich i w związku ze zbliżającem się zakończeniem obozów 89% młodzieży (na ogólną ilość 500 osób) przybyło średnio od 1 do 3 klg. a 6% od 3—5 klg.

Największe też „rekordy" zdobywa tu apetyt, a tężyznę fizyczną urabiają codziennie przed obiadem ćwiczenia bojowe i całe popołudnie gry, zabawy i ćwiczenia sportowo-gimnastyczne.

To też młodzież trzyma się krzepko, a ogorzałe ciało, rozwijające się mięśnie są niejako wyrazem tej tężyzny przyszłych obywateli i żołnierzy. Można rzec tedy, że realizuje się tu hasło: „w zdrowem ciele dobrego żołnierza — zdrowy duch!"

I to jest właśnie najgłówniejszy cel obozów letnich P. W. i W. F. Zdrowe ciało daje doskonały tu wikt, wychowanie fizyczne, prowadzone nota bene bardzo sprężyście i pracowicie przez pp. por. por. Mędreckiego i Banaszkiewicza jak rano tak i popołudniu. Dobrego żołnierza wytwarza dyscyplina obozowa i ranne ćwiczenia bojowe w polu, tudzież bardzo częste strzelania, które wypadają dobrze.

Zdrowy duch kształuje się w wysoce obywatelskiej pracy w ciągu dnia całego, zwłaszcza przy codziennych ogniskach — chwili jednej z najprzyjemniejszych i najbardziej nastrojowych; kształtuje się zdrowy duch obywatela na najrozmaitszych pogadankach, tudzież w pracy wychowawczej grona oficerów, czemu oddają się z całym zapałem i umiłowaniem, wreszcie w pracy wychowawczo-pedagogicznej wychowawcy z ramienia kuratorjum Łódzkiego profesora Wł. M. Jakóbczyka.

Szczególnie należy się uznanie p. majorowi Kulejowskiemu komendantowi grupy obozów, który jakby, zdaniem piszącego — stał się predystynowanym wychowawcą tych młodych, początkujących w rzemiośle rycerskiem żołnierzyków. Prawdziwą również i niemniejszą sympatją cieszy się tutaj wśród młodzieży por. Habiniak, jeden z najstarszych pracowników w P. W. i w „Strzelcu".

Niepoślednią rolę odgrywa tutaj i miejsce obozów, dawne pobojowisko wrogich wojsk nad Rawką w latach 1914—15 o posiadanie stolicy.

Gdzie dawniej ciągnęły się okopy, dziś młodzież urządza sobie ogniska, ćwiczenia nocne w patrolowaniu być może tym samym szlakiem, którędy niejeden patrol nieprzyjacielski ciągnął i wreszcie co dnia rano i wieczorem staje na baczność przed sztandarem własnym, symbolem potęgi państwa, powiewającym właśnie tuż nad okopami dawnemi.

Licznie tu zgromadzona młodzież reprezentuje wszystkie miasta, posiadające gimnazja, a położone na terenie D. O. K. IV. Obóz P. W. w Rudzie Skierniewickiej jest jednym z największych obozów letnich, z pośród innych, skupiających w tym roku przeszło 34 tysiące młodzieży na terytorjum

całej Rzeczypospolitej. Jest to więc dużą zasługą państwa, że tak gorliwie szkoli obywateli.

Drugą niezmiernie ważną zasługą państwa jest dobór kandydatów, oto z przeprowadzonej tu statystyki wynika że 85% młodzieży, to młodzież robotnicza i rzemieślnicza, dla której pobyt pięciotygodniowy w obozie jest jedynem letniskiem i to prawdziwem. A więc państwo przychodzi tu z wydatną pomocą najbiedniejszym obywatelem, zarazem uzyskuje swój cel przygotowania obywatela żołnierza.

Młodzież wykazuje dużo zrozumienia dla idei przygotowania wojskowego, tudzież dużo dobrych chęci i objawów. Szczególnie podkreślić należy zainteresowanie ćwiczeniami fizycznemi i sportu. Dbają też „Obozowcy" o upiększenie i umilenie sobie pobytu w namiotach, przystrajając w pomysłowy bardzo sposób dziedzińce obozowe i — to znamienne — podobiznami zasłużonych i wybitnych ludzi, jak np. p. Prezydenta, biskupa Bandurskiego, miłośnika młodzieży i gorącego żołnierza, patrioty.

Podobizny owe modelują w ziemi lub zapomocą szyszek i kamieni.

A niema poprostu obozu, gdzieby nie było podobizny Marszałka, któremu młodzież wystawia pracą własnych rąk pomnik, z kamieni własnemi rękami znoszonych. Odsłonięcie pomnika odbędzie się 10 sierpnia br. w dniu zakończenia obozów.

Może się więc radować i serce i dusza w czasie pobytu wśród tych młodych przyszłych, obywatel.

Wychowawca.

W Woj. Krakowskim.

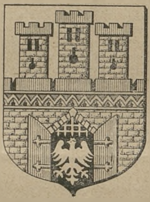
SPRAWOZDANIE

z święta Wychowania Fizycznego i Przysobienia Wojskowego w Żywcu.

Dorocznym zwyczajem urządził Powiatowy Komitet WF. i PW. w Żywcu święto WF. i PW. Program uroczystości wykonany został w sposób następujący: w sobotę dnia 5 lipca b. r. odbył się capstrzyk po ulicach miasta przy udziale oddziałów Związku Strzeleckiego i orkiestry kolejowej. Pochód ten odegrał szereg utworów muzycznych przed Starostwem, Komendą Garnizonu i Magistratem miasta Żywca poczem po obejściu wszystkich głównych ulic został rozwiązany. Wieczorem o godzinie 9 odbyła się zabawa W. F. i P. W. przy udziale zespołu muzycznego 3. p. s. p. z Bielska.

W niedzielę rano odbył się po pobudce marsz drużynowy 20 klm., w którym wzięło udział 6 najlepszych drużyn z poszczególnych oddziałów Związku Strzeleckiego pow. Żywiec. Wyniki marszu oraz osiągnięty przez drużyny czas potwierdzają, iż ta gałąź sportu jest wśród oddziałów Związku Strzeleckiego tut. powiatu wysoko postawiona.

O godzinie 7.30 zaczęły się zbierać na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego oddziały Związku Strzeleckiego z całego powiatu. Po zorganizowaniu i ustawieniu tych oddziałów nastąpił raport, który odebrał reprezentant Komendy Okręgu Związku Strzeleckiego w Krakowie. O godzinie 9 przybył Kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. płk. Wojakowski, któremu złożył raport ze stanu wszystkich zgromadzonych oddziałów P. W. Komendant powiatu P. W. w Żywcu. Po raporcie odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, w którym wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów oraz poczet sztandarowy Zw. Strzeleckiego i szerokie rzesze publiczności. Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów P. W. złożonych wyłącznie z oddziałów Związku Strzeleckiego. Specjalną uwagę zwracała niezwykle dziarska postawa kompanji honorowej złożonej z najlepszych oddziałów powiatu jak oddz. Zw. Strzel. Węgierska Górka, Żywiec, Zabłocie i Milówka.



W defiladzie wzięło udział około 350 strzelców t. j. zaledwie 50% faktycznego stanu. Wszyscy w defiladzie udziału wziąć nie mogli ze względu na brak mundurów oraz niemożność przybycia na święto do Żywca.

O godzinie 11.15 odbył się przed hotelem „Polonja" bieg uliczny (okrężny), który zgromadził na starcie 20 najlepszych zawodników tut. powiatu. Zwycięzców w biegu oklaskiwała tłumnie zgromadzona publiczność przy dźwiękach muzyki wojskowej. Osiągnięty czas należy uważać stosunkowo za bardzo dobry, i jeśli się zważy, iż trasa biegu wynosiła około 2 850 m.

Od godziny 12 do 14 odbył się w sali „Sokoła" wspólny obiad żołnierski przy współudziale reprezentanta p. Wojewody Naczelnika Wydziału Wojskowego p. Błażewicza, posła ziemi żywieckiej p. Walewskiego, reprezentanta D. O. K. nr. V. Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. płk. Wojakowskiego, miejscowego starosty, przedstawicieli Komitetu W. F. i P. W. oraz sympatyków idei P. W. i W. F. Wśród radosnego nastroju wygłosił przemówienie powitalne imieniem p. Wojewody p. Naczelnik Błażewicz podkreślając doniosłość pracy P. W. dla Państwa jako przedłużonego ramienia armji czynnej przyczem zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, p. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego oraz p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie z kolei przemówił p. płk. Wojakowski zwracając się do zebranych członków oddziałów P. W. jako młodego społeczeństwa z apelem, aby hasła, wskazania i ideologję podane im przez starszą generację społeczeństwa i to tę, która niepodległość wywalczyła pieczołowicie wyznawali i kontynuowali dla dobra Państwa a przemówienie swe zakończył na cześć Wodza Narodu Polsk., Marszałka Józefa Piłsudskiego. Trzecim mówcą z rzędu był poseł ziemi żywieckiej Jan Walewski. W przemówieniu swem jak zwykle wzniosłem i porywającem wyraził poseł Walewski radość, iż powiat żywiecki posiada tak wiele bitnych i zorganizowanych oddziałów Związku Strzeleckiego oraz zakończył gromkim okrzykiem na pomyślność rozwoju Związku Strzeleckiego powiatu Żywiec. W końcu przemówił imieniem zebranych oddziałów wiceprezes Powiatowego Zarządu Związku Strzeleckiego inż. Kulczycki podkreślając, iż praca P. W. i W. F. jest ciężką, i wyniki tej pracy nie mogłyby być takiemi jak są, gdyby nie wyraźna opieka i pomoc ze strony władz wojskowych oraz dziękując za tę pomoc imieniem oddziałów P. W. i W. F. wzniósł okrzyk na cześć Armji na ręce p. płk. Wojakowskiego.

Wśród niemilknących okrzyków i bardzo radosnego nastroju zakończono obiad żołnierski.

Od godziny 14 do 19 odbyły się w miejscowym stadjonie P. W. i W. F. zawody lekkoatletyczne, pięciobój sportowy o odznakę Związku Strzeleckiego, gry sportowe, oraz strzelanie z broni małokalibrowej. O godzinie 19.30 rozdane zostały zwycięskim zawodnikom nagrody w postaci cennych pucharów przechodnich i żetonów.

Wyniki techniczne poszczególnych zawodów sportowych w czasie święta są następujące:

1. m a r s z d r u ż y n o w y 20 klm.

1. miejsce drużyna Zw. Strzel. Węg. Górka — 2 godziny 6 min. 50 sek.
2. miejsce drużyna Zw. Strzel. Zabłocie — 2 godz. 7 min. 5 sek.

3. miejsce drużyna Zw. Strzel. Pewel Slem. — 2 godz. 8 min. 30 sek.

2. Bieg uliczny:

1. Jan Gąsiorek, Zw. Strzel. Żywiec — 8 min. 59,2 sek.
2. Fr. Ruraj, Zw. Strzel. Węg. Górka — 8 min. 59,6 sek.
3. Kucharski Karol, Zw. Strzel. Żywiec — 9 min. 6,4 sek.

3. Pięciobój o odznakę Zw. Strzel.:

1. Fr. Sleziak, Zw. Strzel. Milówka — 343,8 pkt. na 500 możliwych.
2. R. Winkisza, Zw. Strzel. Żywiec — 336,6 pkt. na 500 możliwych.
3. Fr. Duraj, Zw. Strzel. Węg. Górka — 326,7 pkt. na 500 możliwych.

4. Wynik pięcioboju zespołowy:

1. Związek Strzel. Żywiec.
2. Związek Strzel. Węgierska Górka.
3. Związek Strzel. Milówka.

5. Trójbój lekkoatletyczny dla oddziałów W. F. i klubów sport.:

1. miejsce Adam Pawełek T. S. Koszarawa Żywiec — 971 pkt.
2. miejsce Wolfgang Muller, Koszarawa Żywiec 885,6 pkt.
3. miejsce Jakób Rendel Zw. Strzel. Milówka — 875,6 pkt.

6. Trójbój lekkoatletyczny kobiet:

1. miejsce Irena Staszkiewiczówna K. S. Soła Żywiec.
2. miejsce Marja Chrapkiewiczówna K. S. Soła Żywiec.
3. miejsce Genowefa Pawełkówna K. S. Soła Żywiec.

7. Strzelanie z broni małokalibrowej dla członków P.W. niżej 18 lat:

1. Tadeusz Sapiński, Związek Strzel. Zabłocie — 44 pkt. na 50 możliwych.
2. Antoni Krasowski, Związek Strzel. Zabłocie — 43 pkt. na 50 możliwych.
3. Józef Laszczak, Związek Strzel. Zabłocie — 42 pkt. na 50 możliwych.

W Woj. Kieleckim



SPRAWOZDANIE
z zawodów eliminacyjnych Zw. Strzel. w Pinczowie 20. VII.

Dnia 20. lipca 1930 r. zostały zorganizowane przez Zarząd Powiatowy Zw. Strzeleckiego w Pińczowie eliminacyjne zawody marszowe na przestrzeni 39 kilometrów: Pińczów-Busko-Górka-Pińczów. Do zawodów stanęło 10 drużyn strzeleckich: 5 drużyn z powiatu pińczowskiego, 4 drużyny z powiatu stopnickiego i 1 drużyna z Jędrzejowa. Na starcie przystąpiło do marszu 9 drużyn, gdyż 1 drużyna z powodu braku karabinów nie mogła przyjąć udziału w marszu.

Drużyny zostały zmobilizowane w Pińczowie w sobotę dn. 19. lipca i tegoż dnia po południu miały próbne strzelanie na strzelnicy wojskowej w Pińczowie. Każdy zawodnik wystrzelał 8 naboi.

Drużyny stanęły na starcie w niedzielę o godzinie 4 rano. Odprawa komendantów drużyn i kontrolerów-rowerzystów trwała 1 godzinę.

Wymarsz drużyn nastąpił o godzinie 5.

Trasa marszu została podzielona w ten sposób, że połowa drogi t. j. do Górki została wyznaczoną na marsz kwalifikacyjny t. j. szybkość marszu na tej drodze oznaczoną została po 9 minut 1 kilometr.

Do półmety przyszły wszystkie drużyny w przepisanym czasie.

Po 1-godzinnym odpoczynku przeznaczonym na śniadanie nastąpił odmarsz przez Busko do Pińczowa. Drużyny były wysyłane z półmety co 5 minut.

Na 7. kilometrze przy drodze marszu urządzona była strzelnica na 100 metrów. Komendę na strzelnicy objął p. Major Pamin z pomocą podoficerów i żołnierzy 2 p. p. Leg.

Do mety w Pińczowie pierwsza drużyna przybyła o godzinie 11 m. 30.

Wyniki zawodów:

1. miejsce zajęła drużyna Zw. Strzel. Kije pow. pińczow. — 4 godz. 36 min.
2. miejsce zajęła drużyna Zw. Strzel. Mikułowice pow. stopnic. — 4 godz. 43 m.
3. miejsce zajęła drużyna Zw. Strzel. Jędrzejów pow. jędrzej. — 4 godz. 57 min. 40 sek.

Do mety przybyło 7 drużyn. Ostatnia w 5 godz. 27 min.

Po obiedzie, wydanym z kuchni polowej na boisku Klubu Sportowego w Pińczowie odbył się raport przed dowódcą garnizonu pułk. de Laweaux, komendantem Podokręgu Zw. Strzeleckiego z Kielc kap. Ostachowskim, Komendantem Obwodu Zw. Strzeleckiego Ob. Zwolskim Komendantem Obwodu W. F. i P. W. kap. Ślizowskim i prezesem powiat. i kierownikiem marszu dr. Bellertem.

Raport odbył się na rynku w Pińczowie w obecności licznej publiczności. Pułkownik de Laveaux wygłosił piękne przemówienie o pracy strzeleckiej i wzniósł okrzyk na cześć Komendanta powtórzony z zapałem przez 150 strzelców. Orkiestra wojskowa odegrała Hymn Narodowy. Zwycięskie drużyny zostały udekorowane żetonami.

Komendant Podokręgu Zw. Strzeleckiego kap. Ostachowski wygłosił do Strzelców przemówienie o ideologji strzeleckiej.

Po przemówieniach i dekoracji nastąpiła defilada. Dziarska postawa strzelców sprawne władanie bronią i składna defilada kompanji strzeleckiej wzbudziły uznanie ze strony licznie zebranej publiczności i pochwałę Dowódcy Garnizonu.

Na specjalne uznanie zasługuje serdeczna życzliwość dla strzelców p. pułkownika de Laveaux, który udzielił nam wielkiego poparcia dając karabiny, kuchnię polową, umundurowanie i t. p. pomimo iż cały pułk w dniu 20. VII. wymaszerował do obozu letniego. P. pułk. Konkiewicz przyjął ciężki obowiązek głównego sędziego, p. major Pamin objął komendę strzelnicy na trasie, kap. Dzierżyński — komendę nad półmetkiem na Górce, por. Miller — jako główny starter, dr. Dąbrowski — lekarz marszu.

Na półmetku na Górce.

Organizacją śniadania dla 150 strzelców z polecenia dr. Starkiewicza zajął się p. Dobrowolski, p. Podgórska, p. Podgórska, Doktorowa Zienkiewiczowa, p. Dytkowska, p. Żółcińska, p. Jacyniez, p. Kołacińska i p. Dobrowolska.

Przygotowaniem kolacji w sobotę w Pińczowie zajął się Oddział Żeński Zw. Strzeleckiego w Pińczowie z prezeską p. Czernową i Ob. Franią Janiszewską na czele.

3 samochody ciężarowe oddał do dyspozycji kierownictwa marszu p. pułkownik de Laveaux, jeden samochód ciężarowy udzielił bezinteresownie „Rolnik" z Pińczowa, jeden samochód-autobus dr. Starkiewicz i jeden samochód osobowy p. Dembiński z Gór.

Dla uświetnienia marszu p. Byszewski, dyrektor Zakładu Zdrojowego w Busku oddał do naszej dyspozycji całą orkiestrę 48. p. p. grywającą w Busku, przyczem obywatelskie stanowisko dowódcy orkiestry i poświęcenie muzykantów, którzy bez śniadania i obiadu grali dla naszych

zawodników od 7 rano w Busku i przyjechali do Pińczowa na powitanie drużyn i przy defiladzie, zasługuje na specjalne uznanie.

Dyrekcja Pińczowskich Kolei Dojazdowych przywiozło bezpłatnie naszych strzelców z powiatu i dała specjalny pociąg do odwiezienia ich do domów.

Zawody całe odbyły się sprawnie w przepisanym czasie i bez żadnego wypadku.

Kompanją strzelecką dowodził Ob. Franczyk tyt. kompanijny z Kazimierzy Wielkiej pow. pińczowskiego.

Sierżant Till i sierżant Potocki — instruktorzy P. W. nie szczędzili starań i czasu, aby sprawnie przemundurować i uzbroić zgłaszających się w różnym czasie strzelców.

1. nagrodę dla zwycięskiej drużyny zakupił dr. Starkiewicz z Buska.
3. nagrodę dla zwycięskiej drużyny zakupiła Komisja Zdrojowa z Buska.
2. nagrodę dla zwycięskiej drużyny zakupił Zw. Strzel. Pińczów.

W niedzielę po południu wszyscy strzelcy z radością i śpiewem rozjeżdżali się do domów.

POSIEDZENIE WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU WF. I PW.

W dniu 30. lipca r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Wojewody Paciorkowskiego, tudzież przy udziale członków: 1. Majora dypl. Dobrzańskiego w imieniu Dowódcy 2. Dyw. Piech. Leg, 2. p. Kudery — dyrektora Państw. Seminarjum Męskiego Naucz. w Kielcach — jako delegata Kuratorjum, 3. pana Naczelnika Wojew. Wydziału Zdrowia dr. Dziewulskiego, 4. p. Majora Czajkowskiego — Inspektora P. W., 5. Kpt. Ostachowskiego i 6. Sekretarza Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. p. Mr. Dunin-Brzezińskiego — drugie z kolei w roku bieżącym posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W., na którem, według zgóry ustalonego porządku dziennego, odczytano protokół z ostatniego zebrania, zatwierdzono plan prac i preliminarze budżetowe Pow. i Miejskich Komitetów W. F. i P. W. na okres 1930/31, ustalono program Zjazdu Przewodniczących Powiat. i Miejskich Komitetów W. F. i P. W. na dzień 20. września, oraz uchwalono urządzenie Wojewódzkiego Święta W. F. i P. W. w dniach 20. i 21. września b. r.

Pozatem załatwiono szereg bieżących spraw o charakterze wewnętrzno-organizacyjnym i gospodarczym.

O ile chodzi o program Zjazdu Przewodniczących Powiatowych i Miejskich Komitetów W. F. i P. W. w dniu 20. września, to w szczegółach przedstawia się on następująco:

1. Wygłoszenie referatów na temat:
   a) Przysposobienie wojskowe w Polsce jako ideał pracy;
   b) wytyczne współpracy ze stowarzyszeniami W. F. i P. W.;
   c) zasada układania budżetów w Powiatowych i Miejskich Komitetach W. F. i P. W.;
   d) organizacja świąt sportowych młodzieży szkolnej i świąt P. W.;
   e) środki i sposoby ożywienia sportu strzeleckiego wśród młodzieży;
   f) zagadnienia i organizacja W. F. i P. W. kobiet;
   g) niedomagania prac w dziedzinie W. F. i P. W.
2. Ogólna dyskusja na temat wskazań i bolączek, uwypuklonych w wygłoszonych referatach, jak również, wyjaśnienie podniesionych w toku obrad wątpliwości, tudzież udzielenie odpowiedzi na szereg zgłoszonych już obecnie przez p. Przewodniczących Powiat. i Miejskich Komitetów W. F. i P. W. zapytań z dziedziny W. F. i P. W.

Co do szczegółów programu Wojewódzkiego Święta W. F. i P. W. w dniach 20. i 21. września b. r., uchwalono co następuje:

A. W pierwszym dniu święta, t. j. 20. IX. r. b.

1. Zawody strzeleckie:
   a) z broni wojskowej,
   b) z broni małokalibrowej.
2. Zawody w pięcioboju wojskowo-sportowym.
3. Marsz gwiaździsty drużyn P. W.

B. W drugim dniu święta, t. j. 21. IX. r. b.

Godz. 7 rano — pobudka dla orkiestry.
godz. 8 rano — zbiórka drużyn na Placu Wolności, organizacja kompanji P. W.;
godz. 8.45 — raport kompanij, który odbierze Inspektor P. W. OK. X.;
godz. 9 — odmarsz do kościoła garnizonowego na uroczyste nabożeństwo z okazji Wojew. Święta;
godz. 9.45 — raport całości, który odbierze Przewodniczący Woj. Komitetu W. F. i P. W., p. Wojewoda Kielecki;
godz. 10 — uroczysta Msza św. z okolicznościowem przemówieniem ks. proboszcza parafji wojskowej.
godz. 10.45 — przemówienie p. Wojewody;
godz. 11.15 — przemówienie przedstawiciela wojskowości;
godz. 11.45 — przygotowanie do pochodu przez ulice miasta Kielce, który zakończy się o godzinie
godz. 12.45 — defiladą uczestników przed władzami Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. oraz przedstawicielami Państw. Urzędu W. F. i P. W.;
godz. 13—14.30 — obiad;
godz. 15—19 — pokazy na stadjonie wojewódzkim;
godz. 19 — odjazd uczestników do swoich miejscowości.

Zawody eliminacyjne w Opatowie.

Powiatowe Zawody Eliminacyjne do VII. Marszu Szlakiem Kadrówki odbyły się na trasie Ożarów, przez Ćmielów i Bodzechów-Opatów.

Protektorat nad zawodami objął p. Starosta Stanisław Kancki. Ogólne kierownictwo marszu spoczywało w rękach Powiatowego Komendanta P. W. i W. F. p. porucznika Stanisława Chmielewskiego. Komisję Sędziowską stanowili: dr. Bohdan Gliński — prezes Pow. Zarządu Straży Pożarnych, Dyrektor Władysław Dybowski — rotmistrz rezerwy, Stanisław Chmielewski — porucznik — Powiatowy Kom. P. W i W. F. i w zast. Komendanta Powiatowego Zw. Strzel. Władysław Mizielski — kier. P. W.

W zawodach brał udział Związek Strzel. i Straż Poż. Związek Strzelecki wystawił 4 drużyny, Straż Pożarna 1. Do zawodów stanęły następujące drużyny Zw. Strzeleckiego: Opatów, Ostrowiec, Mydłów i Lasocin. Start w Ożarowie. Meta w Opatowie. Straż Pożarna wystawiła orkiestrę.

Na starcie był obecny Komendant Podokręgu kpt. Ostachowski, Komisja Sędziowska, wice-prezes Pow. Zarz. Zw. Strzel. Ob. Piotr Badowski.

Ze względu na ulewny deszcz Komendant Podokręgu zezwolił na opóźnienie wymarszu.

Przed wymarszem Komendant Podokręgu przyjął raport od Kom. Pow. Zw. Strzeleckiego i Straży Poż. Powitał startujące drużyny i wygłosił krótkie patrjotyczne przemówienie, wznosząc okrzyki na cześć: Rzeczypospolite", p. Prezydenta i Pierwszego Marszałka Polski: Józefa Piłsudskiego. Orkiestra odegrała hymn Narodowy.

Ze startu wymaszerowały drużyny strzeleckie:

1. drużyna 51 — Opatów o godz. 5.35 i przybyła do mety w składzie 12 zawodników 10.38; po odliczeniu 15 minut odpoczynku otrzymała czas marszu 4 godz. 48 min.
2. drużyna 52 — Mydłów o godz. 5.40 i przybyła do mety w składzie 9 zawodników o godz. 10.52 — otrzymała czas marszu 4 godz. 57 min.
3. drużyna 53 — Lasocin o godz. 5.45 i przybyła do mety w składzie 11 zawodników o godz. 11.32 — otrzymała czas marszu 5 godz. 32 min.
4. drużyna 55 — Ostrowiec o godz. 5.55 i przybyła do mety w składzie 12 zawodników o godz. 11.06 — otrzymała czas marszu 5 godz. 11 min.

Komisja Sędziowska przyznała drużynom następujące miejsca: 1. dyplom i 13 żetonów — Opatów, 2. dyplom — Lasocin, 3. dyplom — Ostrowiec i 4. dyplom Mydłów.

Po rozdaniu dyplomów i żetonów odbyła się defilada przed Komisją Sędziowską.

Stwierdzić trzeba, że organizację marszu poparły z całą życzliwością władze państwowe, samorządowe i społeczeństwo.

Specjalnie się zasłużył organizacji marszu Komendant Powiatowy Przysp. Wojsk. i Wychowania Fizycznego — por. Chmielewski, okazując jaknajdalej idącą troskę i życzliwość jak w stosunku do organizatorów tak i uczestników marszu.

P. Starosta Kanchitt poniósł część wydatków ofiarowując subwencję i oddając swój samochód do dyspozycji kom. Sędziowskiej. Nie moznaby również pominąć milczeniem kier. szkoły powszechnej w Juljanowie p. J. Turkietti, sierż. Kąkola i Wróblewskiego.

Każdy wedle sił i możności przyczynił się do organizacji zawodów.

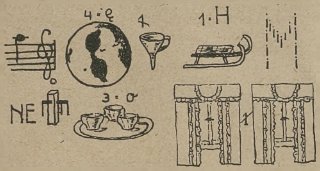
DZIAŁ ROZRYWEK

pod redakcją Kajetana Paprockiego.

1.

REBUS

rys. st. sierz. Mijał Franciszek.



Za rozwiązanie 1 pkt.

2.

SZARADA SYLABOWA.

Z podanych niżej sylab ułożyć znane polskie przysłowie.
ar - bo - cu - d - e - e - ę - i - kło - ko - lip - ni - rzy - s - s - si - w - ze - zy.
Za rozwiązanie ½ pkt.

3.

SZARADA.

PIERWSZA — PIERWSZA, to istota
dla każdego bardzo droga.
Do niej zawsze rwie tęsknota,
bo nie była dla nas sroga.
Czasem bywa DRUGA - Trzecia
tego, gdy na to zasłuży
i wykrzyczy nawet Miecia,
że się zbrudził gdzieś w kałuży.
Czemże jest jej TRZECIA - CZWARTA,
którą w życiu często wspiera?
Dużo ona dla nas warta,
bo d o b r e tylko zawiera.
PIERWSZA - DRUGA w czasie wojny
w różnem jest zastosowaniu.
Każdy czuje się spokojny,
gdy ją ma w swem posiadaniu.
Żołnierz pewny swego życia,
bo przed wrogiem go zasłania,
celne strzały śle z ukrycia,
nieprzestające armat grania.
Więc nie trudna teraz sprawa,
wszyscy już szaradę znają,
CAŁOŚĆ przecież, to zabawa,
którą w zimie urządzają.
Za rozwiązanie 1 pkt.

4.

BILETY WIZYTOWE.

1. W. Sapotince.
2. B. Kurzar.
3. Dr. Ogonik.

Jaki jest zawód tych panów?
Za rozwiązanie ½ pkt.

Rozwiązanie zadań z Nr. 13.

1.

ARYTMOGRAF.

A b s u r D
D o m i n O
A m a t o R
M i k r o N
M a k a m E
I s a b e L
C z a j k A
K r a k ó W
I l f o r D
E s t e r A
W a m p i R
I h u m e N
C y g a r O
Z y g z a K

2.

ZADANIE KONIKOWE.

Niech każdy abonuje dwutygodnik „Na Straży".

4.

ZADANIE RACHUNKOWE.

7 Cegieł waży 14 klg.

5.

ZAGADKA.

Aktor.

Rozwiązanie zadań z Nr. 14.

1.

KOŁO MAGICZNE.



2.

KWADRAT MAGICZNY.

kuka
ogar
kawa
aras

3.

REBUSIKI.

1. Wiara. 2. Nadzieja. 3. Miłość. 4. Polak. 5. Kotlina. 6. Poezja.

4.

SZARADY.

1. Kozak. 2. Mara. 3. Tarok. 4. Dekagram. 5. Pantonima. 6. Kotara. 7. Erato. 8. Rekord. 9. Fason. 10. Talar.

Trafne rozwiązania 6 zadań z nr. 13 i 14 nadesłali:

P. Krzanicki Tadeusz Katowice, Ziębowa Marja Katowice, Brzozowski Ludwik Król. Huta, Drzyzgiewicz Bernard Kraków, Topolski Franciszek Czernichów, Staszkiewicz Franciszek Wilno, Rylski Zygmunt Zagrzeb (Jugosławja).

4 zadań: Osińska Janina Lwów, Zych Stanisław Imielin, Stolarski Eugenjusz Niwka, Krokowski Adam Białystok, Adamowska Irena Brześć n. B., Kaliński Michał Kielce, Żywicki Czesław Warszawa.

3 zadań z nr. 13: Słoninka Andrzej jun. Kraków.

ODPOWIEDZI REDAKCJI. Kowalski Z. Stanisławów. — Nadsyłanie rozrywek przez czytelników jest bardzo wskazane. Jeśli pan ma coś dla nas to prosimy nadesłać. Wylosowanie nagród nastąpi po skończonym konkursie t. j. 1. września b. r.

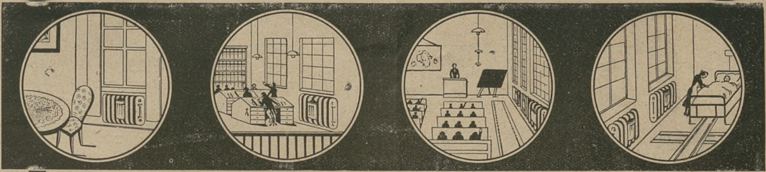
Marja W. Łódź. — Narazie skorzystać nie możemy. Prosimy coś innego — może z życia organizacyj P. W. i W. F.

K. M. Przemyśl. — Nie zamieścimy.

W. Kurzica i Ska

Przedsiębiorstwo urządzeń zdrowotnych

Katowice, Opolska 15 - Telefon 29-29



Centralne ogrzewania. Wentylacje. Pralnie maszynowe. Kuchnie parowe. Suszarnie dla celów przemysłowych. Kanalizacja i wodociągi. Łaźnie. Hale kąpielowe oraz natryski. Cieplarnie hodowlane dla przemysłu ogrodniczego. Urządzenia gazowe.

Firma wykonuje w wymienionych działach projekty i kosztorysy.
15-letnie doświadczenie.

Tartak Parowy
i Przemysł Drzewny

Wiktor Wieczorek

Niedobczyce

Adres telegr.: Wieczorek Niedobczyce
TELEFON RYBNIK NR. 89

Zjednoczone Młyny Parowe

Łodygowickie i Komarowickie

JÓZEF DOBIJA

Górnośląska Centrala Gazowa

Wielkie Hajduki

Telefon Król-Huta 168 i 179

Oddział
w Katowicach ul. Wojewódzka - Gazownia
Telefon 24-07

Wystawa
Katowice ul. Pocztowa 10 - Telefon 25-49

CENY OGŁOSZEŃ: za tekst. 1 strona 400 zł., pół strony 220 zł., ćwierć strony 120 zł. 1/8. 65 zł
okładka 1 „ 500 zł., „ „ 250 zł., „ „ 135 zł. 1/16. 35 zł

REDAKTOR NACZELNY: TADEUSZ MALTZE.